Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. **Rok VIII. — Nr. 31.**

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502 P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

LUTY

7

Sobota

Dziś 6-go Doroty. — jutro 7-go Romualda
Dzień trwa w miesiącu lutym 9 g. 29 min. — 10 g. 57 minut.
Pełnia 8. II. o godz. 23
Ostatnia kw. 16. II. o 11.
Nów 23. II. o godz. 3 ciej.

Wobec bezprawnej decyzji.

Kraków, 6 lutego.

(wś.) Onegdajsza decyzja wysokiego komisarza Ligi Narodów Mac Donella w sprawie poczty polskiej oznacza wprowadzenie sprawy gdańskiej w nową niepomiernie zaognioną fazę.

Przedewszystkiem o samej decyzji, jej stronie merytorycznej i formalnej. Merytorycznie decyzja to niesłychana: niezgodność jej z Traktatem Wersalskim, z konwencją paryską i konwencją warszawską jest wprost uderzająca. Traktat Wersalski i późniejsze konwencje mówią o **prawie Polski urządzenia w porcie gdańskim służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej,** z czego jasno wynika, że poczta polska w Gdańsku ma służyć do komunikacji Polski z portem gdańskim i tego ostatniego z zagranicą; wbrew temu orzeczenie wysokiego komisarza przewiduje, że poczta polska ma służyć wyłącznie dla korespondencji urzędów polskich w Gdańsku. Urągowisko! Gdzież tu wolny dostęp Polski do morza przez port gdański?

Wysoki komisarz orzeka dalej, że Polska ma mieć jeden urząd pocztowy! Dlaczego? Czyż logika i zdrowy sens nie wskazuje, że ilość urzędów pocztowych może być zależna tylko od względów technicznych. Kierując się swoją osobistą logiką wysoki komisarz wyda może niedługo decyzję, że na dworcu kolejowym w Gdańsku (kolej jak wiadomo jest pod zarządem polskim) bilety mogą być sprzedawane w dwóch okienkach, a broń Boże w trzech lub więcej. Ta sama niedorzeczność co w ograniczeniu liczby urzędów pocztowych do jednego, przebija także z postanowienia o skrzynkach pocztowych i listonoszach. Staje się jasnem, że decyzja wysokiego komisarza ma na celu ograniczenie praw polskich w Gdańsku i poprostu wyrugowanie nas w zakresie, w którym Traktat Wersalski i późniejsze konwencje w sposób niedwuznaczny warują Polsce dość szerokie prawa.

Co do sprawy formalnej, to podstawy tej decyzji **się na poprzednie orzeczenie wysokiego komisarza Ligi Narodów, wydając orzeczenie, powołuje się na poprzednie orzeczenie wysokiego komisarza z r. 1923. Jakto? Więc jeśli komisarz Ligi** Narodów wyda orzeczenie niezgodne z Traktatem Wersalskim i jako takie bezprawne, to później może się powołać na to orzeczenie? Otóż stwierdzić należy, że orzeczenia wysokich komisarzy w Gdańsku są rozstrzygnięciami w kwestjach spornych w danym konkretnym wypadku: nie mogą więc stanowić nowego źródła prawnego, którem są tylko Traktat Wersalski i rozwijające go konwencje paryska i warszawska. Inne stanowisko jest nonsensem prawnym.

Jeśli tak słabem, jak to wykazaliśmy jest stanowisko prawne wysokiego komisarza Mac Donella w sprawie poczty polskiej — to tem niemniej decyzja jego jest bardzo niebezpieczna. Świadczy

Zwycięstwo intryg gdańskich.

Niesłychanie stronnicze orzeczenie Komisarza Ligi Narodów.

Gdańsk. 4 lutego. (PAT). **Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wydał dziś decyzję w sprawie poczty orzekającą, że poczta polska w Gdańsku, przeznaczona jest wyłącznie dla korespondencji urzędów polskich w Gdańsku i NIEMA PRAWA UTRZYMYWAĆ URZĘDÓW POCZTOWYCH POZA CENTRALNYM NA PLACU HEVELJUSZA.**

Decyzja powyższa nie ma żadnej siły wykonawczej. Polska składa rekurs do Ligi Narodów, która podejmie ostateczną decyzję.

Gdańsk. Wydana dziś przez wysokiego komisarza decyzja w sprawie poczty polskiej brzmi:

SŁUŻBA POCZTOWA, TELEFONICZNA I TELEGRAFICZNA, DO KTÓREJ RZĄD POLSKI MA PRAWO, OZNACZA JEDEN (!) URZĄD W PORCIE GDAŃSKIM. URZĘDEM TYM JEST TEN, KTÓRY JEST PRZEZNACZONY POLSKIEJ ADMINISTRACJI POCZTOWEJ NA PLACU HEVELJUSZA. Komunikacje i połączenia te z wolnego miasta i z powrotem muszą iść z budynku wspomnianego pod lit. a) do miasta, albo miejsca wybranego na terytorjum Polski i żadne PRZESYŁKI POCZTOWE, TELEGRAFICZNE I TELEFONICZNE NIE MOGĄ BYĆ NA TEJ DRODZE OTRZYMYWANE LUB WYDAWANE Z WYJĄTKIEM BUDYNKU WSPOMNIANEGO POD a);

c) UŻYWANIE SKRZYNEK POCZTOWYCH POZA GRANICAMI BUDYNKÓW, ALBO BUDYNKU WSPOMNIANEGO POD a) SŁUŻBY, zbierania i wydawania przez listonoszy w jakiejkolwiek części terytorjum miasta jest niedopuszczalne i sprzeciwia się decyzji z 25 marca 1922 r.;

d) urząd wspomniany pod a) jest przeznaczony do tego, ażeby umożliwił Polsce urzędowanie legalne na terytorjum Gdańska i ażeby wysyłał przesyłki bezpośrednio do Polski, albo zagranicę z urzędu pocztowego, a nie z żadnego innego miejsca, a także aby zajmował się przesyłkami, idącemi tranzytem z Polski i przez port gdański, do krajów zamorskich i odwrotnie, ex parag. 1 i 2 umowy z 19 kwietnia 1922 r., dotyczący urzędu rozdzielczego i umowa z 29 sierpnia 1924 r., dotycząca urzędu rozdzielczego dla przesyłek zamorskich pozostają niezmienione przez dzisiejszą decyzję.

Warszawa. 4 lutego. (PAT). **Dowiadujemy się, że po tym niesłychanie krzywdzącym i tak niezręcznym w swoich motywach orzeczeniu p. Mac Donella, Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, Strassburger, udaje się w piątek do Warszawy dla porozumienia się z rządem polskim.**

Gdańsk. 4 lutego. (PAT). **W związku z wydanym dziś orzeczeniem wysokiego komisarza Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, biuro prasowe senatu ogłasza następujący komunikat: Rząd polski otworzył służbę pocztową polską w Gdańsku z pominięciem drogi arbitrażowej w kwestjach spornych, przeto rząd wolnego miasta Gdańska celem przywrócenia status quo jeszcze przed wdrożeniem postępowania arbitrażowego prosił o spowodowanie natychmiastowego usunięcia skrzynek pocztowych, listonoszów i innych ewentualnie skrzynek pocztowych, utworzonych poza budynkiem na placu Heveljusza. W sprawie powyższej wniosek wolnego miasta Gdańska jest w toku w Lidze Narodów.**

Dzienniki warszawskie występują bardzo ostro przeciwko nowej decyzji Mac Donnella. „Gazeta Poranna" stwierdza, że decyzja ta idzie po linji żywiołów niemieckich pragnących rewanżu. „Kurjer Poranny" pisze, że skandale gdańskie rozwijają się z niebywałym cynizmem, oraz, że mamy do czynienia z człowiekiem, który powoduje się wszystkiem innem, a nie prawnikiem, który bezstronnie bada sprawę i wydaje swój sąd.

ona bowiem wyraźnie, że potężne siły, działające w kierunku wyrugowania nas z Gdańska i oddalenia od Bałtyku, działają z dotychczasową siłą.

Mamy poważne wątpliwości, czy rząd nasz to spostrzega i czy podejmuje działania, któreby dorastały do wysokości celu, jakiem dla Polski jest sprawa Gdańska jako najistotniejsza część problemu dostępu Polski do morza. Zaznaczyć musimy, że społeczeństwo ciągle odnosi wrażenie, że w sprawie Gdańska ciągle są nasze sfery rządowe zaskakiwane, ciągle twarda rzeczywistość uderza w nie w chwili, kiedy tego zupełnie nie oczekiwały. I teraz czy rząd wiedział, jaką będzie decyzja Mac Donella? Czy przewidział co na ten wypadek? Czy raczej dopiero będzie radzić, podobnie jak to było w poprzednich wypadkach zaognienia sprawy gdańskiej, dopiero gdy komisarz jeneralny Strassburger przyjedzie do Warszawy?

Rzeczywistość dostarcza nam aż nadto dowodów, że **właśnie na punkcie Gdańska Polska będzie zdawała swój egzamin mocarstwowy, a tym czasem właśnie w tym względzie działalność rządu nie przejawia się w postaci ciągłego, konsekwentnego i celowego wysiłku?**

Czy to nie **tragiczne?**

Dobre horyzonty oświaty polskiej.

Ciekawe cyfry w referacie posła Rymara.

Warszawa. 6 bm. (Tel. wł.). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj do obrad nad budżetem ministerstwa oświaty. Obszerny, nadzwyczajnie **rzeczowo opracowany referat wygłosił pos. Stan. Rymar. Rozpoczął od stwierdzenia, że w preliminarzu wydatków państwa na rok 1925, wydatki na oświatę zajmują drugie z rzędu miejsce: pierwsze wojsko z sumą 640,500.000 złotych, drugie oświata z sumą 311,755.540 zł. Stanowi to pełne 16 proc. ogółu wydatków państwa. Na głowę mieszkańca koszta szerzenia oświaty w Polsce wynoszą 15 zł. Suma ta może wielu państwom zaimponować.** Rumunja daje na szkoły 69 miljonów złotych, Czechy 122 miljony, Francja 470 miljonów, Anglja 1250 miljonów złotych. Liczba dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, według wykazu z 1 XII. 923 (statystyka za rok szkolny 1924-25 nie jest jeszcze gotowa) wynosiła w 606 szkołach w województwie śląskiem 196.902 dzieci, w reszcie Polski — 2963390 dzieci, w szkołach prywatnych 87513, razem — 3247805, stad 1682354 chłopców, a 1565451 dziewcząt. — W seminarjach nauczycielskich jest uczniów i uczenic 29507. Szkoły zawodowe państwowe podwoiły w r. 1924-25 liczbę swoich słuchaczy. **Szkoły wyższe wykazują również znaczny przyrost słuchaczy. Uniwersytet w Krakowie ma 5380 słuchaczy .Następnie p. Rymar oznajmił, że odbył konferencję z premjerem, który pozwolił mu, aby przy drugiem czytaniu budżetu w komisji podwyższyć ogólny kredyt o okrągłą kwotę 20 miljonów złotych na cele inwestycyjne szkół.** Rozmowa ta miała miejsce dwa, czy też trzy dni po dokonanej konwersji długów amerykańskich, z czego wynikło, że skarb wydaje w tym roku na spłatę długów i procentów zagranicznych kwotę o blisko 30 miljonów mniejszą, aniżeli wstawiono do budżetu. Oszczędzoną te kwotę Rząd oddaje na cele oświatowe w Polsce.

W dziale sztuki, jak stwierdził pos. Rymar, znajduje się kilka zupełnie nowych pozycji, a mianowicie 100 tys. złotych na pomnik Chopina, 100 tys. złotych na organizacje obchodu 3 maja. Ta ostatnia suma jest wynikiem inicjatywy p. Prezydenta Rzpltej, aby próbować w Polsce organizować obchód 3 maja, poza uroczystą oficjalną częścią, na sposób, w jakio bchodza we Francji święto 14 lipca, mianowicie na wesoło. **Z resortu nauk przypomina p. Rymar, że wraca do kraju Biblioteka Raperswilska.** Dzięki poparciu p. Prezydenta Rzeczypospolitej znajdzie ona pomieszczenie w pałacu myśliwskim, który już władze opróżniają i adaptują, tak, aby był gotów do 1 kwietnia br.

Po referacie pos. Rymara wywiązała się obszerna dyskusja, której na popołudniowem posiedzeniu jeszcze nie zakończono. Dalszy ciąg jutro.

Ze skandalu... nauka.

(Na marginesie skreślenia z repertuaru teatru Słowackiego „Aruny“.

Fakt wstrzymania przez krakowską cenzurę wystawienia w teatrze Słowackiego „Aruny“ jest bodaj pierwszy w historji teatrów polskich od 1918 r. Smutne i bolesne to że właśnie cenzura polska zatrzymała sztukę w polskim teatrze, a jeszcze boleśniejsze, że publiczność polska musiała jednomyślnie poprzeć... cenzora.

Od dłuższego czasu na łamach „Gońca Krak.“ z całą życzliwością i głęboką równocześnie troską wytykaliśmy kierownictwu teatru Słowackiego, że oddziela się coraz większą przepaścią od tutejszego społeczeństwa polskiego, że gmachu, który był pniem rozrodczym wielkiej sztuki scenicznej polskiej zaczynają się dziać rzeczy osobliwe głęboko niepokojące, a dla polskiej publiczności bolesne. Z prawdziwym żalem patrzyliśmy na olbrzymią ilość wolnych miejsc w teatrze o tak wielkiej i pięknej tradycji. Ale czy było do pomyślenia, by publiczność polska z całym spokojem i zimną krwią patrzyła na sztukę Wandurskiego z której wydzielał się bakcyl komunizmu i starał się zatruć polską duszę?... Wychodząc ze sztuki Wandurskiego słyszało się pełne oburzenia głosy publiczności polskiej:

— Jakto? My walczymy z komunizmem, konfiskujemy zatrutą bibułę moskiewską, występujemy w jednym zwartym szeregu do walki z najmitami kremlińskimi, a tu bezkarnie ze sceny polskiej wydziela się jad żrący jak kwas nasze mózgi?

Czy publiczność polska mogła obojętnie przysłuchiwać się sztuce Dymowa będącej niczem inenm, jak reklamą rosyjskiego żyda dla jego międzynarodowych współwyznawców.

Za świeże są pamięci publiczności polskiej smutne wypadki listopadowe, za częste są kroniki policyjne o wykrywaniu jaczejek komunistycznych złożonych z żydów, by Dymowa wystawiać.

Pełni szczerego żalu, wytykaliśmy kierownictwu teatru Słowackiego, że z miejsca, z którego rozbrzmiewiła przed laty cudny wierszy Słowackiego, Kasprowicza, Wyspiańskiego, z przybytku pielęgnowanego białą, subtelną ręką Pawlikowskiego uczyniono jakiś paryski Grand-Guiniolle, w którym paskarsko-żydowska tłuszcza poci się, rży i rechocze z namiętności.

Czy konieczne było wprowadzenie repertuaru brudnej, lekkiej jak błoto ulicznej pornografji Wedekinta?.

Publiczność polska spokojnie wyniosła się z teatru Słowackiego bez zamiaru powrotu, — ale my, jako prasa, nie mogliśmy tak obojętnie traktować tej sprawy, tem więcej, że tetar ten utrzymywany jest z funduszów społeczeństwa polskiego i nie wolno mu iść wbrew żądaniu opinji. Żądaliśmy kategorycznie by z teatru Słowackiego nie robiono Grand-Guiniollów, czy Qui Pro Quo z warszawskiej galerji Luksemburga. Chcąc stłumić ten nasz głos ostrzeżenia dyrekcja teatru Słowackiego **chwyciła się doprawdy dziecinnego sposobu,** który z uśmiechem pobłażliwości przyjęliśmy, odebrała naszemu recenzentowi wolne bilety wstępu...

Aż wybuchł skandal!

Na głos ostrzeżenia z naszej strony, na oburzenie publiczności odpowiedziały wreszcie władze wyjściem ze stanu obojętności. Wskutek uchybień przeciw religji województwo wstrzymało onegdaj wystawienie szumnie przez dyrekcję teatru reklamowanej sztuki „Aruny“.

Gdy dyrektorowie innych teatrów opowiadają sobie o skreśleniu im przez śp. cenzurę rosyjską i austrjacką sztuk z repertuaru, bo zanadto były narodowe polskie, to p. dyr. Trzciński, będzie mógł się chwalić jako swym dorobkiem artystycznym, że jemu **polska cenzura w polskim Krakowie** skreśliła sztukę z powodu szkalowania religji katolickiej. Przykre i bolesne jest to, że właśnie ta cenzura ugodziła w teatr Słowackiego i że splamioną została tradycja tej polskiej świątyni sztuki. Odpowiedzialność za tę plamę musi **w całej pełni** ponieść p. dyr. Trzciński.

Po przykrym skandalu nasze władze wglądną z pewnością w gospodarkę repertuarową i może mniej silnym będzie dla nich argumentem stałe twierdzenie p. Trzcińskiego, że publiczność dzisiejsza chce mieć tylko tandetno-skandaliczny repertuar. Weźmy przykład z Warszawy. Porządnie wystawiony „Don Juan“ szedł przy zapełnionej widowni 7 razy.

Skandal, który tak boleśnie dotknął wszystkich, będzie miał z pewnością i dobrą stronę. To co się stało jest dobrą nauką na przyszłość. Od chwili skreślenia „Aruny“ obydwaj kierownicy teatru Słowackiego p. Rolle i Trzciński uleczą się z daltonizmu. Zorjentują się, że konieczną jest dezynfekcja repertuaru z mikrobów Wedekinta, Wandurskiego, Dymowa.

Wszystkie teatru polskie oddawna już wypowiedziały walkę masonerji, — czas by uczynił to i teatr Słoawckiego. Gdy w teatrze Słowackiego zapanuje zdrowa atmosfera, gdy na widowni chłonąć będziemy czar polskiego słowa i rdzennie polskiej lektury, wtedy złożymy p. Trzcińskiemu „Dank“ sendeczny, a teatr Słowackiego z duszy i serca popierać będziemy.

Czekamy!

Rosja o pożyce polskiej w Ameryce.

Moskwa. (A.W.) „Prawda“ omawia sprawę pożyczki polskiej w Ameryce. Dotychczas Ameryka stroniła od Polski, lecz w ostatnich czasach zarówno w Ameryce jak i w Anglji zaznaczył się wzrost zaufania do Polski, którego wyrazem jest opinja londyńskiego Ewening Banku. Nie dyskutując nad kwestją stopnia stabilizacji gospodarczej Polski, pisze „Prawda“, nie ulega wątpliwości, że stabilizacja Związku sowieckiego oparta jest na trwalszych podstawach, to jednak nie wystarcza dla uzyskania pożyczki przez Związek sowiecki zgranicą. Polska zdaniem „Prawdy“ otrzymuje pożyczkę amerykańską jako uczestniczka antysowieckiego frontu zorganizowanego przez kapitał anglo-amerykański.

Koncerty Paderewskiego w Londynie

Londyn. (A.W.) Przybył tutaj p. Paderewski, który da pięć koncertów z zyskiem przeznaczonym na cele Związku byłych uczestników wojny.

Żegluga na Wiśle trwa.

Warszawa. (A.W.) Wobec oczyszczenia się koryta Wisły z lodu, podjęto żeglugę towarową i osobową. Kursują dziennie dwa razy statki na linji Warszawa-Płock-Włocławek, a zamierzone jest otwarcie żeglugi z Gdańskiem i Sandomierzem.

Jubileusz zasłużonego pisma.

Warszawa. (A.W.) Dziś ukazał się jubileuszowy numer „Gazety Warszawskiej“, zawierający 60 stron tekstu i 20 stron ogłoszeń.

Może wreszcie Polska wyzbędzie się Patka.

Warszawa. (A.W.) „Rzeczpospolita“ notuje pogłoskę o możliwości dymisji posła polskiego w Tokio p. Patka.

Konflikt grecko-turecki zaczyna przybierać niepokojące rozmiary.

Angora. (P.A.T.) 5 bm. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył Fethy bej, że wydalenie z Turcji patrjarchy Konstantyna jest aktem legalnym. Minister zaznaczył, iż Turcja jakkolwiek jest usposobiona pokojowo jednak musiałaby się przeciwstawić zbrojnie wszelkiej ewentualnej interwencji z zewnątrz do spraw, które uważa za sprawy ściśle wewnętrzne. Zgromadzenie narodowe przyjęło jednomyślnie do wiadomości oświadczenie Fethy beja.

Amerykańska alraune.

Wiedeń. (P.A.T.). „Neues Wiener Tagblatt“ przynosi depeszę z Los Angelos, że 7-letnia Elsa Thompson przyznała się, że otruła sześć osób. Również przyznała się, że przed dwoma laty zabiła swą bliźniaczą siostrę, zmuszając ją do połknięcia odłamków szkła. Elsę Thompson ujęto gdy padło na nią podejrzenie, iż włożyła truciznę do chleba w domu pewnej rodziny, utrzymującej pensjonat. Przyznała się ona do tego czynu.

O płace robotników ciężkiego przemysłu na Gór. Śląsku.

Katowice. (A.W.) We środę obradowała do godz. 10 wieczorem komisja pojednawcza i arbitrażowa ciężkiego przemysłu. Przedstawiciele robotników żądali 5 proc. podwyżki płac. 25-cio procentowego wyrównania dla robotników kopalnianych i 35 proc. dla hutniczych. Pracodawcy domagali się obniżenia płac od 5 do 10 proc. w okręgu rybnickim. Komisja biorąc pod uwagę ciężkie położenie, w jakim znowu znalazł się przemysł, głównie węglowy, postanowiła żądania te odrzucić i przekazać komisji głównej sprawę dodatków wyrównawczych dla niektórych kategoryj robotników przy kopalniach kruszców.

Czy Sowiety niec hcą tylko...

Paryż. (A.W.) Rząd sowiecki zażądał od sekretarjatu Ligi Narodów licznych informacyj, co do międzynarodwej konferencji dla kontroli wyrobu broni i amunicji, oraz handlu bronią. Konferencja ta ma się odbyć 4 maja br. Widać stąd, że rząd sowiecki pragnie wziąć udział w konferencji, w której będą chciały uczestniczyć również Niemcy.

Przegląd prasy.

Głos Zygmunta Wasilewskiego. — Kobiety żerowiskiem żydowskiem. — Sinkowate obrzezanie literatury. — Żydzi i socjalizm. — Polski interes w zatargu bałkańskim. — W Lidze Narodów radość. — Amerykańska prawda.

Kraków, 6 lutego.

Zainicjowana przez **„Słowo Polskie“**, a dyskretnie przez całą niemal prasę krakowską przemilczana sprawa **najazdu żydowskiego na naszą literaturę**, wywołała dyskusję. Nestor polskiej publicystyki, **Zygmunt Wasilewski**, zabrał głos w **„Gazecie Warszawskiej“**:

„Podczas, gdy **żywioły aryjskie w Europie składały hekatomby ze swojej młodzieży na ołtarzu wolności ludów**, żydzi wszystkie kraje planowo łupili, młodzieży zaś swojej do okopów nie dali. Wszystkie swoje zaoszczędzone siły, **zbrojne złupionymi kapitałami**, puścili potem na zmęczone społeczeństwa europejskie, aby je **ze wzmożoną zaciętością dalej wyzuwać z wszelkich dóbr, przedewszystkiem duchowych**. Robią wszędzie, co się da. W Rosji dało się więcej zrobić; w Polsce chciano zrobić to samo, ale się nie daje. **Nienawidzą Polski, ale przynajmniej ją zatrują, zaplują, zabawią się jej kosztem**“.

Uwaga żydowskich macherów „od literatury“ **zwróciła się głównie na kobiety**. Przez nie postanowiono zdemoralizować społeczeństwo:

„Kiedy żydzi dobrze zarobili na wojnie materjalnie i politycznie, cała Europa zaczęła się lepiej bawić. Widział kto dawniej takie zabawy, jak teraz na balach publicznych? Czy sobie kto wyobrażał, że kobiety z jego towarzystwa będą chodziły pół nago, że pod terrorem mody będą chodziły w mróz podkasane, w pantofelkach balowych i w cielistych pończochach, koniecznie cielistych? **Żydzi postanowili zniszczyć nam życie obyczajowe, abyśmy stracili swój styl i zatruty mieli w duszy pierwiastek pewnej ascezy, który jest potrzebny życiu ofiarnemu.** Na kobiety liczą tak samo, jak na poezję i inne sztuki piękne. **Tędy chcą doprowadzić truciznę do serca polskiego.** Nie jest to tylko rozmysł szatański, to się dzieje także siłą faktu, że żydzi chcą się bawić w Polsce po swojemu, a są rozpustni“.

W literaturze zarzucono już lasso na polską twórczość:

„zabawy literackie odkarmionych na łupie wojennym żydów, nie byłyby groźne, **gdyby nie bałamuctwo międzynarodówki, do której wielu Polaków ze świata naukowego i literackiego wciągnięto w ostatnich latach**. Ci muszą wysługiwać się żydom, a bojkotować autorów podejrzanych o nacjonalizm. To jest przyczyną osłabienia życia duchowego w Polsce, nie zaś nazwiska poetów żydów, których byłoby łatwo odgrodzić“.

Sinki muszą obrzezać „Nieboską Komedję“, bo **inaczej brzuchacze paskarskie z Krakowskiego we Lwowie zbojkotowałyby teatr!...** Trzcińscy i Świąt**k**i muszą sprzyjać propagandzie bolszewickiej z desek scenicznych, gdyż inaczej nie znaleźliby łaski w „Naprzodach“, „Nowych Dziennikach“, przedpokojach wicieprezydziackich!... Ale **potworna zdrada interesów narodowych musi wyjść na wierzch**, musi zakończyć się sromotnie dla lizusów żydowskiego gustu; jeszcze jest u nas rasa polska, która potrafi zareagować na sinkowate krajanie żywcem literatury! **Jeszcze nie wszyscy zatruli się duchem krakowskiej zgnilizny, która zatraciła miarę w tem, co jest polskie, a co Polsce wrogie!...**

„Literatura **albo będzie narodową, opartą na miłości narodu, albo nie przejdzie do historji, jako wartość narodowej cywilizacji**. Dawni historycy literatury o tem wiedzieli. Jakie zaś będą podręczniki judeo-polonistów dzisiejszych ciężko pomyśleć.

Nie żydów trzeba pilnować (niech sobie w Polsce piszą wiersze, śpiewają i tańczą), lecz te **niemrawe umysły i charaktery polskie, które tracą, jak zbałamucone wyżły, węch polski i dają się troczyć na smycze międzynarodówek w poszukiwaniu ideałów, jak się teraz z żydowska mówi — wolnościowych i ludzkościowych**“.

Nie lepiej na polu polityki. W tym samym numerze „Gazeta Warszawska“ podnosi:

„Żydzi w naszem życiu politycznem **stają zdecydowanie po stronie lewicy**. Weszli do Sejmu i Senatu w połączeniu z żywiołami półbolszewickimi lub wyraźnie bolszewickimi z innych mniejszości narodowych, głosują niemal za każdym wnioskiem, postawionym o lewicę, choćby ten wniosek nie zaczepiał o ich bezpośrednie interesy. **Wiele postanowień, podkopujących praworządność w państwie, stojących na drodze stabilizacji społecznej i gospodarczej, przeszło dzięki żydowskiemu poparciu.** Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby żydzi reprezentowali u nas fabryczny proletarjat. Ale w przeważnej większości przedstawiają oni **interesy kapitalizmu**, niekiedy i wielkiego kapitalizmu. I zdziwienie musi wywoływać, gdy się widzi bogatych kupców i bankierów żydowskich w zupełnej harmonji z zaprzysiężonymi wrogami kapitalizmu“.

Zagadkę jednak popierania przez żydowski kapitał ruchu socjalistycznego — nie trudno rozwiązać:

„Oto **żydzi nienawidzą społeczeństwa, wśród którego żyją**. Pogardzani nieraz, mają dla niego większą jeszcze pogardę. **Nienawidzą tych społeczeństw, bez względu na to, czy im się źle, czy dobrze dzieje.** Czasami ukrywają tę nienawiść; gdy zaś czują się na siłach, ta ich nienawiść wybucha z całą siłą. **Kto miał sposobność widzieć w Sejmie Ustawodawczym posła Guenbauma, gdy ten, po uchwaleniu ustawy o odpoczynku niedzielnym, oznajmił Polakom, że w tej chwili stracili oni Lwów i Wilno, ten mógł nabrać wyobrażenia o głębi tej nienawiści.** I konsekwentnie żydzi, gdziekolwiek są, zawsze popierają ruchy rewolucyjne, zawsze sprzyjają prądom, zwalczającym narodowe tradycje, rozkładającym rodzinę, podkopującym religię katolicką. **Dla tego też zawsze popierają socjalizm, a nieraz ten socjalizm prowadzą**“.

Tak, jak np. żydowski rabin prowadził do urny wyborców Daszyńskiego w Krakowie w r. 1897 na Małym Rynku!... Dziś zresztą nie lepiej!... Haecker, Rosenzweig, Feldmann, Liebermann, Diamand — same najtęższe głowy żydowskie!... **Wszyscy w PPS.!... Problem walki z deprawującym wpływem żydowskim od dziś nie może zejść ze szpalt!...** Dzień w dzień o nim mówić, dyskutować, wertować, piętnować, budować własne, defin**j**ować!... **Walka bez przerwy, bez wytchnienia!...** O czystość polskiej rasy i ducha!...

Aktualna sprawa **zatargu grecko-tureckiego** na tle wydalenia prawosławnego patrjarchy z Fanaru ma swoją **stronę polską medalu**. Może mieć i ma swoje konsekwencje u nas. I to wcale nie różowe:

„wypadki rozgrywające się w Salonikach i Konstantynopolu — pisze **„Czas“** — mają i dla Polski bezpośrednie znaczenie. **Nie możemy patrzeć obojętnie na walenie się w gruzy dotychczasowej organizacji prawosławia, mając sami miljony prawosławnych i cerkiew ortodoksyjną w naszych granicach.** Spór o Fanar nie jest zresztą tylko sporem grecko-tureckim, ale obejmuje całość zawikłanych spraw Bliskiego Wschodu. Gdyby pozycja Francji na Wschodzie była silniejsza, możnaby liczyć na porozumienie się z nią w tych sprawach. Ale wiadomo, że dzięki polityce Herriota w stosunku do Watykanu, nie należy pozycja Francji na Wschodzie do zbyt silnych. Tem trudniejszem jest też położenie Polski, która nie może patrzeć obojętnie na dalszy rozwój wypadków, rozgrywających się w cerkwi prawosławnej, a nie może liczyć na porozumienie się z Francją w sprawie mającej tak wybitnie religijny i kościelny charakter“.

A nowy zatarg jest jakby obuchem dla pokojowych zabiegów genewskich. Jeszcze nie ucichł oręż w jednej stronie, a oto podnosi się rwetes na Bałkanie!... W Lidze zaś radzą i radzą!... W „Czasie“ zaś piszą i piszą!... Słusznie podnosi **„Nowy Dziennik“**:

„A jeśli nawet tylko taki a nie inny był zamiar rządu tureckiego, to wydalenie patryarchy greckiego zgoła inny dało rezultat, bo stanowi dla Grecji doskonałą **sposobność zmobilizowania wszystkich sił przeciw zamiarom Angory**. Co więcej ożywiło ono i wydobyło na wierzch uśpione na pewien czas siły i przeciwieństwa, które prą do świeżych tarć i konfliktów... Bałkan znowu dochodzi do głosu, i to w chwili, gdy w Londynie i Paryżu opiekunowie jego głowią się nad tem, czy **protokół genewski, czy pakt gwarancyjny, czy też może jakaś nowa konferencja rozbrojeniowa zapewni światu bezpieczeństwo — pokoju**“.

Także w „Czasie“, pomimo panującej tam choroby genewskiej, wtrącono tym razem ironiczny docinek:

„Liga Narodów i Trybunał w Hadze cieszą się w tej chwili zapewne nadzieją, że przybędzie im dwóch nowych klijentów i że będą miały przez szereg miesięcy, jeśli nawet nie lat, nad czem radzić, wyznaczać komisje i wydawać orzeczenia“.

A tymczasem gradowe chmury nadciągają!... Tu zatarg grecko-turecki, tam walki hiszpańskie, a najgroźniejsze Niemcy:

„Niemcy — pisze „Głos Narodu“ — **uzyskały przez upadek Poincarego rok cały dla nabrania oddechu.** Już go nabrały. Już pędzą naprzód od sukcesu do sukcesu. Już jest zapóźno wstrzymać je mocnem słowem Herriota. **Najbliższe czasy wymagać będą od rządu francuskiego wysiłków i zręczności niemałej**, by usunąć niebezpieczeństwo, jakiem dziś Niemcy grożą pokojowi“.

W znakomitej zaś korespondencji amerykańskiego publicysty **Franka R. Simondsa** w **„Gazecie Warszawskiej“** — czytamy **twarde słowa pod adresem Europy:**

„Okoliczności, panujące nad stanem umysłów w Ameryce może są zupełnie niezrozumiałe dla Europejczyka. Mimo to trzeba je było wypowiedzieć. Amerykanin uważa, że podczas wojny w zawarciu pokoju i dalej od tego czasu postępował naogół w stosunku do Europy wspaniałomyślnie. Uważa, że do wspólnego zwycięstwa przyczynił się więcej niż można było oczekiwać od niego w czasie jaki miał do rozporządzenia. Przy zawieraniu pokoju zrezygnował z wszelkich zdobyczy terytorjalnych. Po wojnie niósł dalej ciężar procentów od sum wypożyczonych sprzymierzeńcom, zmniejszony teraz jedynie o spłaty ty angielskie, a oprócz tego dostarczył wielkich sum w celu ulżenia cierpieniom i odbudowania zniszczonych obszarów. **Dokonawszy tego, stawia kreskę, słusznie, czy nie słusznie, sprawiedliwie czy niesprawiedliwie, lecz nareszcie definitywnie, pod długami sojuszniczemi.** I tu nawet był i jest gotów przyjąć spłaty na podstawie sprawiedliwej oceny istniejących warunków, **lecz iść poza to jest nietylko niegotów, lecz niegotów we wzrastającym stopniu. Co więcej, każda propozycja do pójścia dalej czyni go nieco więcej zdecydowanym i nieco mniej przyjemnym.** Z europejskiego punktu widzenia krytyka takiego nastroju może jest nieunikniona, jednakże **zapoznawanie go byłoby równie niemądre, jak próżna byłaby niechęć zrozumienia**“.

Twarde, nieubłagane, amerykańskie słowa!... Idą dla Europy ciężkie chwile!... **I wszelkie bałamuctwo, szerzone z czyjejkolwiek strony, może ją drogo kosztować.** Złudzeniom się nie trzeba poddawać! Gotować się raczej zawczasu do groźnych konfliktów, bynajmniej nie — pokojowych.

Kl. Hr.

Usiłowane okradzenie premjera Grabskiego.

Warszawa. (AW.) Policja aresztowała w kamienicy, w której mieszka premj. Grabski mężczyznę podejrzanego. Przy aresztowanym znaleziono pęk wytrychów. Śledztwo idzie w kierunku stwierdzenia, czy aresztowany miał zamiar okraść mieszkanie premjera.

O prezydenta Rady portu gdańskiego.

Gdańsk. 4 lutego. (Tel. wł.). Według doniesień prasy tutejszej, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku zwrócił się do Rady Ligi Narodów z zawiadomieniem, że delegacje polska i gdańska w Radzie portu i dróg wodnych nie mogą dojść do porozumienia w sprawie wyboru nowego prezydenta tej rady, na miejsce ustępującego pułkownika de Reyniera. Wobec tego Wysoki Komisarz prosi Radę Ligi Narodów, ażeby, w myśl Konwencji Paryskiej, na swojej sesji marcowej dokonała nominacji prezydenta Rady portu w Gdańsku. W myśl konwencji, prezydent Rady portu, o ile zamianuje go Rada Ligi, musi być Szwajcarem.

Ale Gdańskowi źle się powodzi na innem polu.

Gdańsk. 4 lutego. (PAT). **Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej przewodniczący generalnej dyskusji nad budżetem wolnego miasta wskazał, że położenie finansowe wolnego miasta Gdańska wbrew wywodom sen. Volkmanna, nie są tak pomyślne. Szacunki podatkowe rozważa się zbyt wysoko. Położenie gospodarcze Gdańska jest tak złe, jak nigdy przedtem, czego dowodem ustawiczne upadłości, rozwiązania się firm, licytacje, zmniejszenie ruchu w wielu rozmaitych przedsiębiorstwach i bezrobocie. Wielu pracodawców nie jest dziś w stanie zgromadzić funduszów, potrzebnych na wypłacenie zarobków. Najbardziej krytyczne jest położenie w przemyśle drzewnym.**

Proces morderców prof. Orzęckiego.

Warszawa. (Tel. wł.). W sprawie zamachu bombowego na uniwersytet warszawski, najbardziej istotne były zeznania p. Heleny Dziewanowskiej, która na jakiś czas przed wybuchem widziała przed schodami poszkodowanego skrzydła **jakiegoś garbatego osobnika w czapce studenckiej. Ponieważ Maśliński jest garbaty i odpowiada podanemu rysopisowi, przeto skonfrontowano go z p. Dziewanowską, która początkowo poznała kategorycznie w jego sylwetce osobę podejrzanego garbatego studenta,** następnie jednak zachwiała się w swych zeznaniach przy drugiej konfrontacji, zainscenizowanej na miejscu wypadku w oświetleniu odpowiednim.

Również istotne będzie zeznanie Cechnowskiego, który już na procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza stwierdził, iż na pogrzebie prof. Orzęckiego Rotter mówił mu o udaniu się „roboty", w której brał udział Maśliński.

Kwestja należenia oskarżonych do organizacji Bagińskiego i Wieczorkiewicza przesądzona została zdaje się już w procesie tych dwóch oficerów, gdyż obserwacja i dowody, dostarczone przez policję polityczną obejmowały tak skazanych już oficerów, jak i ich cywilnych wspólników, obecnie stojących przed karzącą sprawiedliwością.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Onegdaj zeznawały jedynie osoby, opisujące sam fakt wybuchu w Uniwersytecie. Na uwagę zasługuje zeznanie p. **Michała Orzęckiego, syna zmarłego tragiczną śmiercią profesora.**

Na jakiś czas przed wybuchem profesor Orzęcki siedział z synem na ławce przed gmachem prorektorskim. W pewnej chwili siedzący poczuli jakiś swąd, chcąc więc sprawdzić, skąd pochodzi, weszli na schody. Podczas gdy młody p. Orzęcki udał się na górę, profesor pozostał na dole. Znajdujący się na drugiem piętrze syn usłyszał straszliwy huk i zbiegłszy na dół, znalazł w piwnicy ojca z oberwanemi nogami i straszliwie poparzoną twarzą.

Na zapytanie prokuratora, świadek ustalił, że przed wybuchem nikogo podejrzanego nie zauważył.

Natomiast następni świadkowie pp. Zielenkiewicz, Czaykowski i Muszkatenblich ustalili, iż na krótki czas przed wybuchem widzieli jakieś dwie podejrzane postacie, kręcące się przed gmachem prorektorskim. Na zapytanie przewodniczącego jeden ze świadków oświadczył, iż kategorycznie sobie przypomina, że ani jeden, ani drugi z podejrzanych nie był ułomny.

Nadto zeznawali: p. Zygmunt Jastrzębski, który dokładnie ustalił godzinę wybuchu, p. Cholewińska, którą siła wybucha rzuciła z drugiego piętra na poddasze oraz prof. Koss, ustalający, iż stróż nocny w godzinie wybuchu zwrócił uwagę na kręcącego się tam i z powrotem osobnika z teczką pod pachą. Osobnik ten, usłyszawszy huk wybuchu oddalił się spiesznie.

Po zeznaniu kapt. Puszczyńskiego, zwierzchnika Maślińskiego z P. O. W. i Milicji Ludowej, wystawiającemu mimowoli straszne świadectwo tej ostatniej organizacji, sąd przystąpił do przesłuchania powołanych do sprawy biegłych.

Referował więc swoją opinję dr. Karpiński, powołany do ustalenia uszkodzeń, odniesionych przez ś. p. prof. Orzęckiego, dalej eksperci grafologowie, w sprawie anonimów, nadesłanych policji oraz kapt. Zossel.

Walka o 8-godzinny dzień pracy w Niemczech.

Berlin. (PAT). W dalszym ciągu posiedzenia Reichstagu poseł Diettmann krytykował politykę ministra pracy w sprawie czasu pracy. Domagał się on 8-godzinnego dnia pracy dla wszystkich robotników i pracowników umysłowych, a dla górników pod ziemią i dla robotników pracujących w przedsiębiorstwach specjalnie szkodliwych dla zdrowia znacznie niższego czasu pracy. Mowca żąda jak najszybszej ratyfikacji układu waszyngtońskiego, w przeciwnym razie bowiem niemieckie związki zawodowe będą musiały spowodować publiczne głosowanie nad sprawą 8-godzinnego dnia pracy. Po przemówieniu nacjonalisty Kocha, który polemizował z wywodami Diettmanna w sprawie czasu pracy, centrowiec Stegerwald obszernie omówił różne sprawy z zakresu polityki społecznej. Domagał się podniesienia rent inwalidzkich oraz stawek dla bezrobotnych. Wprawdzie mowca przeciwia się zaprowadzeniu w obecnej chwili 8-godzinnego dnia pracy w Niemczech, zaznacza jednak, iż przedłużenie czasu pracy nie może utrzymać się na stałe. Pos. Stegerwald poddał wreszcie krytyce niskie zarobki robotnicze w Niemczech, domagając się znacznej podwyżki zarobków.

„Biedne" Niemcy.

Berlin. (PAT.) 5 bm. Część złota, która wypłynęła z Niemiec w czasie inflacji i niepewnej sytuacji politycznej powraca powoli do kraju, co można zauważyć po pewnych oznakach między innemi po znacznem ożywieniu się życia towarzyskiego. Jako przykład może posłużyć bal urządzony w dniu 23 stycznia w Operze w Berlinie, gdzie bilety najtańsze uprawniające posiadacza do zajęcia miejsca na balkonie kosztowały 200 fr., loża na 2 miejsca 1.100 fr. Cena stołu na parterze na cztery do siedmiu osób wynosiła od 1700 fr. do 2.200 fr.

Walka sądów gdańskich z polskimi kupcami.

Gdańsk. (PAT). Sędzia rejestru handlowego gdańskiego rozpoczął w tych dniach wysyłać do spółek gdańskich, zarejestrowanych w rejestrze handlowym gdańskim dekret, który w pierwszej części dotyczy przewalutowania kapitału spółek na obowiązującą obecnie złotą walutę, w drugiej zaś części grozi sądem handlowym wykreśleniem z rejestru handlowego wszystkich spółek gdańskich zagranicznych, które dotąd nie wprowadziły w swoich statutach tak zw. klauzul gdańskich.

Chodzi w tym wypadku o kontrwerje polsko-gdańskie co do interpretacji umowy warszawskiej. Według interpretacji polskiej spółki, założone swego czasu w Gdańsku przez obywateli polskich lub w swej większości przez obywateli polskich, nie podpadają wogóle pod rozdział 3-ci pierwszej części umowy warszawskiej, w stosunku do tych spółek miarodajnym jest jedynie rozdział 4-ty części pierwszej wspomnianej umowy, traktujący o dopuszczeniu do uprawnień handlu i przemysłu na obszarze drugiej strony. Nie można przeto wykreślać tych spółek z rejestru handlowego z tego tylko powodu, że nie przeprowadziły utrudniających normalne funkcjonowanie klauzul gdańskich. Interpretacji tej sprzeciwiały się od samego początku władze gdańskie, nie chcąc jednak ze zrozumiałych względów, sądy gdańskie oraz senat. Kontrowersja ta pomiędzy Gdańskiem a Polską, dotąd nie załatwiona, została z powodu sprzeciwu Rządu polskiego, przedłożona do arbitrażu. Dzisiaj bez porozumienia się z Rządem polskim bezpośrednio i na własną rękę, Gdańsk przystępuje do realizacji swego poglądu, stwarzając fakt dokonany przez wykreślenie odnośnych spółek polskich z rejestrów handlowych, nie licząc się z tem, jak Rząd polski na to się zapatruje, ani też z tem, na czyją korzyść spór ostatecznie przez czynniki miarodajne będzie rozstrzygnięty.

Umowa z Gdańskiem o zabezpieczeniu kosztów sądowych.

Gdańsk. (PAT.) 5 bm. Wczoraj w senacie wolnego miasta Gdańska dokonano formalności stwierdzających, że umowa zawarta w dniu 14 lutego 1924 r. pomiędzy Polską a Gdańskiem w sprawie zabezpieczenia kosztów procesowych i zaliczek na koszty sądowe została w Gdańsku i w Polsce zatwierdzona i że zgodnie z postanowieniem jej artykułu 10 wchodzi w życie w dniu 12 lutego 1925 r. Wymiany odnośnych pism dokonali: W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej radca komisarjatu generalnego w Gdańsku p. Lalicki, zaś w imieniu Gdańska senator dr. Franck. Jednocześnie spisano odpowiedni protokół. Umowa jest ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczpospolitej Polskie Nr. 1 z r. 1925 poz. 5 i w Gesetzblatt fuer die freie Stadt Danzig Nr. 17 z r. 1924 poz. 49.

Fiasko Targów Gdańskich.

Gdańsk. (AiW.) Nie wiadomo, czy Targi gdańskie zapowiedziane na połowę lutego wogóle odbędą się. Eksponaty napływają z opóźnieniem, w pawilonach panują pustki. Firmy polskie, które pospieszyły się dziś wycofują eksponaty.

TŁUMACZYŁA J. DYNOWSKA.

Epizod z czasów terroru.

(H. BALZAC).

8)

Przerwał, aby spojrzeć ponownie na swego penitenta; potem trwając w przekonaniu, iż jest to jeden z tych tchórzów układnych, którzy poświęcili głowę nietykalną i namaszczoną, aby ocalić swoją własną, zaczął znów głosem poważnym:

— Pomyśl, synu mój, iż do rozgrzeszenia z tego wielkiego grzechu nie wystarcza sam brak współudziału. Ci, którzy, mogąc obronić króla, pozostawili swoją szablę w pochwie, będą zdawali ciężki rachunek przed Królem niebios... Oh... tak — dodał stary ksiądz, kiwając głową w prawo i w lewo ruchem pełnym wyrazu — oh... tak... bardzo ciężki!... gdyż pozostając bezczynnymi, stali się oni bezwiednie wspólnikami tej przeraźliwej zbrodni.

— Czy ksiądz myśli — spytał nieznajomy osłupiały — że współudział uboczny będzie ukarany? Czy żołnierz, któremu nakazano tworzyć szpaler jest również... winny?

Ksiądz zawahał się chwilę. Nieznajomy rad był z kłopotu, w jaki go wprowadził, stawiając tego purytanina-rojalistę pomiędzy dogmatem posłuszeństwa biernego, które według stronników monarchji powinno górować ponad kodeksem wojskowym, a dogmatem również ważnym, poświęcającym cześć, przynależną osobie króla. Skwapliwie uchwycił się tego wahania, w którem dopatrzył się pomyślnego rozstrzygnięcia wątpliwości, jakie go dręczyły. Poczem nie pozwalając sędziwemu duszpasterzowi namyślać się dłużej, rzekł:

— Wstydby mi było złożyć jakąkolwiek zapłatę za mszę żałobną, którą odprawiliście, ojcze, za spokój duszy króla i dla zaspokojenia mojego sumienia. Nie można opłacić rzeczy nieoszacowanej, jak tylko przez ofiarę, którąby również nie posiadała ceny. Zechciej więc przyjąć ode mnie dar, świętej relikwji. Przyjdzie może dzień, w którym zrozumiesz jej wartość.

Kończąc te słowa, nieznajomy podał księdzu małe pudełko, niesłychanie lekkie. Ten porwał je, że tak rzec można, machinalnie, gdyż powaga słów przybysza, ton, jakim je wymawiał, szacunek, z jakim trzymał to pudełko w ręku, wprawiły go w głębokie zdumienie. Poczem wrócili obaj do pokoju, gdzie obie zakonnice czekały na nich:

— Jesteście — rzekł im nieznajomy — w domu, którego właściciel, Mucius Scevola, ten mularz, mieszkający na drugiem piętrze, jest sławnym w tym wydziale ze swojego patrjotyzmu, lecz w tajemnicy oddany jest Burbonom. Niegdyś był on dojeżdżaczem księcia de Conti i jemu zawdzięcza swoją fortunę. Nie wychodząc z domu, jesteście tu bezpieczniejsze, niż w jakiem innem miejscu we Francji. Zostańcie tu.... Dusze pobożne będą czuwały nad waszemi potrzebami i możecie w spokoju doczekać lepszych czasów. Za rok, 21 stycznia... (wymawiając te słowa, uczynił ruch mimowolny) ja obiorę sobie to smutne schronienie jako chwilowy przytułek i przyjdę wziąć razem z wami udział w mszy pokutnej...

Nie dokończył. Skłonił się milczącym mieszkańcom strychu, raz jeszcze powiódł wzrokiem po otoczeniu, tak wyraźnie zdradzającem ich niedostatek i wyszedł.

Dla dwóch niewinnych sióstr podobna przygoda posiadała powab jakiejś romantycznej historji; to też zaledwie czcigodny ksiądz poinformował je o darze, jaki mu tak uroczyście złożył ów człowiek, wnet pudełko postawione zostało na stole, i trzy twarze niespokojne, słabo oświetlone blaskiem świecy, zdradziły niewypowiedziane zaciekawienie. Panna de Langeois otworzyła pudełko, znalazła w niem chustkę batystową, bardzo cienką, przesiąkłą potem, rozwijając ją rozpoznali na niej plamy.

— To krew!... — rzekł ksiądz.

— Naznaczona jest koroną królewską — krzyknęła druga siostra.

Obie zakonnice upuściły cenną relikwję ze zgrozą. Dla tych dusz naiwnych tajemnica, jaką otaczał się nieznajomy, pozostała niewyjaśnioną; co się tyczy księdza, to od dnia tego nie próbował on nawet jej sobie wytłomaczyć.

Troje więźniów spostrzegło niebawem, iż pomimo teroru jakaś ręka można rozpościera się nad niemi. Najpierw dostali oni drzewa i zapasy żywności; poczem obie zakonnice odgadły, że i kobieta działa wspólnie z ich opiekunem. Otrzymały one bowiem bieliznę i ubranie, które umożliwiło im wyjście, bez zwrócenia na siebie uwagi, na formę arystokratyczną używającego dotąd odzienia. Wreszcie Mucius Scevola dał im dwie karty obywatelskie.

(C. d. n.)

O ulgi dla rolników.

Warszawa. (PAT). Ekspose ministra rolnictwa i dóbr państwowych w komisji rolnej Sejmu. W związku z wnioskiem poselskim w sprawie wezwania Rządu do złożenia sprawozdania o dokonanych zabiegach w dziale rolnictwa zbytu produkcji rolniczej, minister rolnictwa i dóbr państwowych wygłosił w komisji rolnej ekspose następującej treści: Przedewszystkiem minister zaznaczył, że trudności, jakie napotyka obecnie w Polsce zbyt produkcji rolnej są jednym z objawów tego przesilenia gospodarczego, jakie przeżywa rolnictwo. Dlatego też minister postara się nakreślić, jak ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zapatruje się na te kwestje gospodarcze i jakie widzi środki zaradcze. Następnie minister przedstawił program przeprowadzenia prac ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych w zakresie poszczególnych działów tego ministerstwa. Dalej minister zanalizował zjawisko nieurodzaju i program Rządu w zakresie płatności podatków. Nastąpiła znaczna podaż wytworów hodowlanych na rynkach prowincjonalnych, wyzyskiwana wyłącznie przez pośredników. Wysokość podatku jest stała i niema perspektyw zmiany. Jedynym środkiem w rękach Rządu są ulgi podatkowe i odpowiednio rozłożone terminy płatności podatku. Minister wymienia szereg ulg lub odroczeń poczynionych przez ministerstwo skarbu rolnictwu. **Między innemi płatność podatku mają odroczone 133 powiaty, dotknięte nieurodzajem.** Najlepszym środkiem ułatwiającym płacenie podatku jest kredyt. **Rolnictwo uzyskało z 4 instytucyj państwowych kredyty w r. ub. 83,695.000 zł, zaś przemysł rolniczy 77,100.000 zł, razem ogółem 150,800.000 zł.** Potrzebne **kredyty dla rolników w zakresie nawozów sztucznych są prawie całkowicie pokryte.** Poza brakiem kredytu ostrość przesilenia cierpi ze względu na brak organizacji zbytu artykułów rolniczych, a zwłaszcza hodowlanych. Zagadnieniami temi zajmuje się komitet ekonomiczny ministrów. **Nieprawne zarządzenia starostów, które ograniczają handel** inwentarzem **żywym zostały odnośnym okólnikiem zniesione.** Rok 1924 przyniósł całkowitą zmianę systemu reglamentacji handlu zagranicznego.

Minister rolnictwa przytacza kolejno szereg wniosków ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, uchwalonych przez komitet ekonomiczny ministrów i uchylających opłaty wywozowe, kontyngentowe i inne ograniczenia wywozowe. Następnie minister scharakteryzował opiekę nad artykułami rolniczemi w traktatach handlowych i przytacza dane statystyczne na ścisły rozwój eksportu artykułów hodowlanych z miesiąca na miesiąc. **Minister rolnictwa i dóbr państwowych stara się rozszerzyć rynek zbytu dla hodowli przez popieranie oddawania dostaw wojskowych na inwentarz żywy organizacjom producentów.** Organizację przemysłu przetwórczego stosuje Rząd do polityki miast. Następnie minister rolnictwa scharakteryzował środki, jakie Rząd posiada dla popierania rolnictwa. Nie zaniedbując znaczenia bezpośrednich środków ekonomicznych, jak podatki, cła, kredyty i taryfy kolejowe, minister podkreślił znaczenie powstania racjonalnej organizacji społeczeństwa rolniczego, co jest niezbędnym warunkiem do skutecznego oddziaływania Rządu na życie gospodarcze. **Niezbędną jest unifikacja organizacyj, która w najbliższym czasie musi nastąpić na podstawie programu ministerstwa rolnictwa.**

Szczegóły konwersji

obligacyj pożyczek państwowych.

Warszawa. (PAT.) 4 bm. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca roku ubiegłego o konwersji obligacyj pożyczek państwowych z roku 1918—1920 przyjmuje za podstawę do przerachowania na obligacje 5 proc. pożyczki konwersyjnej odnośną dla każdej pożyczki przeciętną, niezależnie od daty indywidualnej subskrypcji względnie wpłaty za obligacje tej pożyczki. Ponieważ jednak realizacja każdej z tych pożyczek w kraju i zagranicą objęła dłuższy okres czasu, wskutek tego pierwotni nabywcy obligacyj tych pożyczek wnosili faktycznie znacznie więcej od późniejszych subskrybentów, którzy wpłacali za nie już zdeprecjonowanym pieniądzem. Gdyby więc konwertować te obligi państwowe w zależności od chwili ich nabycia przez subskrybenta, zastosowując do tego przerachowania skalę par. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. Nr. 42 poz. 441), to w porównaniu z przerachowaniem według skali, przewidzianej w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca r. ub. (Dz. U. R. Nr. 27 poz. 274) posiadacze obligów państwowych, nabytych w okresie późniejszym ponad grudzień r. 1920 powinni byli otrzymać mniej, niż otrzymali według przepisów rozporządzenia z dnia 17 marca r. ub. Wychodząc więc z tego założenia, skala przerachowania dla wcześniejszych nabywców winna być w zależności od siły nabywczej pieniądza stopniowo zwiększona. Aczkolwiek większość posiadaczy obligacyj z r. 1918—1920 wyzbyła się ich, korzystając z dogodnej dla siebie konjunktury, wpłacając niemi z bonifikatą dla siebie na pożyczkę odrodzenia z roku 1920, a następnie na daninę, to jednak pozostała jeszcze część nabywców, którzy oczekiwali chwili przerachowania ich wierzytelności stosownie do wartości wpłaconego w swoim czasie pieniądza.

Wobec powyższego Rada Ministrów w dniu 4 bm. uchwaliła projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych oraz konwersji rzeczonych pożyczek (Dz. U. R. P. Nr. 27 poz. 274) oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 114 poz. 1021). Zgodnie z uchwałą Senatu i Sejmu niniejsza ustawa ma na względzie mianowicie posiadaczy obligów państwowych z wcześniejszych okresów subskrypcji, uwzględniając przedewszystkiem interesy osób nieletnich, lub znajdujących się pod kuratelą, jak również tych nabywców, którzy wpłacali za obligacje pożyczek w złocie i walutach pełnowartościowych. Ustawa natomiast pozbawia prawa korzystania z jej dobrodziejstw posiadaczy obligów, którzy korzystali z kredytów lombardowych na podkład obligacji tych pożyczek, jak również skorzystali z przysługującej bonifikaty przy nabywaniu za nie obligacji następnych pożyczek państwowych. Ustawa pomija ponadto posiadaczy 4 proc. państwowej pożyczki premjowej, ponieważ realizacja wzmiankowanej pożyczki odbyła się przeważnie w późniejszym okresie.

Warunki kształcenia się w szkole pilotów w Poznaniu.

Cywilna szkoła pilotów w Poznaniu. Liga Obrony Powietrznej Państwa zawiadamia, że dnia 1 marca br. otwiera się cywilną szkołę pilotów na lotnisku w Poznaniu. Kurs szkoły zawiera przygotowanie teoretyczne i szkolenie praktyczne na dyplom pilota wojskowego.

Kandydaci do szkoły w wieku od lat 17 do 28, którzy życzą sobie uzyskać zwolnienie od opłat za wyszkolenie, muszą zgłaszać podania do departamentu żeglugi powietrznej, Min. Spraw. Wojsk. w Warszawie (Mokotów) bezpośrednio lub do zarządu głównego Ligi Obrony Powietrznej Państwa przez odnośne komitety tejże.

Do podania załączone być muszą dowody:

1) obywatelstwa polskiego, 2) wieku (świadectwo metryczne), 3) ukończenie conajmniej 4 klas szkoły średniej. Po zgłoszeniu podania kandydat dostaje polecenie do odnośnego wojskowego szpitala okręgowego na zbadanie jego fizycznej zdolności do lotnictwa, odnośne orzeczenie dołącza się do akt. Zwalnianie od opłat następuje w drodze decyzji dep. żeglugi powietrznej, przyczem kandydat w wieku przedpoborowym wypełnić winien deklarację do wykonania swego obowiązku służby wojskowej w wojskach lotniczych, kandydat zaś, który swoją obowiązkową służbę wojskową już przednio ukończył, wypełnia deklarację, obowiązującą do odbycia nadterminowej służby w wojskach lotniczych na przeciąg 10 miesięcy.

Wywóz koni.

Opłata wywozowa od koni (ogierów, klaczy i wałachów) miary stojącej powyżej 150 cm. w wieku do lat 6 włącznie, ustanowiona została na 400 złotych od sztuki.

Wywóz wszelkich koni odbywać się może tylko kolejami i morzem. W wyjątkowych wypadkach może Ministerstwo Skarbu zezwalać na wywóz koni drogą kołową.

Pobór podatku gruntowego.

Pobór podatku gruntowego na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, przekazany został gminom. Jeżeli kwota podatku przewyższa 500 złotych, to winna być uiszczona bezpośrednio do kas skarbowych lub za pośrednictwem P. K. O. Odpowiednie rozporządzenie Ministra Skarbu ogłoszono w Nrze 9 Dz. Ustaw.

Dobra opinja o Polsce.

Paryż. (PAT.) 5 bm. „Victoire" podnosi świetne wyniki finansowe, jakie osiągnęła Polska dzięki energji premjera Grabskiego. Wyniki finansowej akcji polskiej są o wiele poważniejsze od tych, jakie osiągnął szereg innych krajów zachodnich.

Pomoc dla bezrobotnej inteligencji.

W związku z zarzutami, podnoszonymi przeciwko sposobowi organizacji pomocy dla inteligencji bezrobotnej, z miarodajnego źródła otrzymujemy informację następującą:

Jakkolwiek niema ustawy, traktującej o pomocy dla inteligencji bezrobotnej, to jednak wobec sytuacji, w jakiej inteligencja ta się znalazła, p. prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu zgodził się na wstawienie do dodatkowego budżetu państwowego na rok 1924 już w grudniu r. ub. pewnych sum na pomoc dla inteligencji tej. Organem wykonawczym rządu w tej dziedzinie został fundusz bezrobocia.

Pomocy udzielonej w grudniu r. ub. bezrobotnym pracownikom umysłowym rząd nadał celowo nie formę zapomóg, lecz pożyczek, aby nie zrażać inteligencji pozbawionej pracy do korzystania z tego źródła pomocy.

Z pożyczek dla inteligencji bezrobocznej korzystać mogą tylko pracownicy, którzy utracili pracę przed 1 października r. ub. co jest uzasadnione tem, iż chodziło o objęcie akcją pomocy najbardziej potrzebujących, pracownicy zaś zwolnieni po dniu 1 października mieli jeszcze środki na przeżycie z odpraw — przeważnie 3-miesięcznych. Wysokość pożyczek dostosowana została do przypuszczenia wiadomej liczby pozbawionych pracy pracowników umysłowych oraz do wysokości kredytu, jaki mógł być na ten cel w budżecie państwa przeznaczony.

Pierwszeństwo przy udzielaniu pożyczek **przyznano bezrobotnym, zarejestrowanym w danym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, przyczem stawiano jeden tylko warunek: by ubiegający się o nią przynajmniej od 3-ch miesięcy zamieszkiwał miejscowość w większem skupieniu bezrobotnych.**

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Rząd dla poparcia przemysłu naftowego

Warszawa. 4 lutego. (PAT). Rada Ministrów w celu zachęcenia przedsiębiorców naftowych do nowych wierceń na terenach dotąd jeszcze nieeksploatowanych i mało badanych, uchwaliła projekt ustawy w sprawie uzupełnienia ustawy o zakazie wywozu ropy poza granice państwa.

Przyszłość naszego przemysłu naftowego leży w skierowaniu wierceń na nowe tereny, gdyż kopalnie dawne zaczynają się powoli wyczerpywać, wydatność szybów zmniejsza się i tylko z wielkim trudem i z wielkiemi kosztami utrzymuje się produkcję na jednakowym mniej więcej poziomie od lat paru: jeśli jednak w przeciągu najbliższych lat przez pionierskie wiercenia nie odkryje się w Polsce nowych wydatniejszych źródeł ropnych w rodzaju Borysławia lub nawet mniej wydatnego Bitkowa lub Schodnicy, to grozi naszej produkcji ropnej stały spadek, a tem samem i upadek całego przemysłu naftowego.

Ze strony pewnej części krajowych producentów ropy, jak i ze strony kapitału zagranicznego wysuwano niejednokrotnie zarzut, że kompletny zakaz wywozu ropy zagranicę, a tem samem ograniczenie swobody rozporządzenia przyszłym surowcem, stanowi przeszkodę do inwestowania kapitału w wiercenia poszukiwacze za ropą; ta część producentów czystych i kapitał zagraniczny, który nie posiada w Polsce fabryk dla przeróbki ropy, żywi obawę, że z powodu kompletnego zakazu wywozu ropy cena surowca będzie zawsze dyktowana przez rafinerów krajowych i może być niezależna od cen światowych ropy i w tem upatrują pewien hamulec do rozpoczynania nowych wierceń.

Dlatego rzeczony projekt przewiduje zwolnienie na przeciąg 10 lat do wywozu zagranicę 25 procent ropy, pochodzącej z produkcji szybów, które zostaną założone po wejściu w życie niniejszej ustawy w promieniu conajmniej 1 km. od szybów, produkujących ropę w dniu wejścia w życie odnośnego ustępu, czyli 14 dni po ogłoszeniu ustawy.

Sowiecko-polskie stosunki handl.

Dowiadujemy się, że po zlikwidowaniu Towarzystwa dla handlu z Rosją sowiecką p. n. „Brytopol" stworzono na jego miejsce nowe towarzystwo akcyjne, w którem po raz pierwszy rząd sowiecki zaangażował swoje kapitały. Nowe towarzystwo nosi nazwę „Ruspoltorg". Rząd sowiecki reprezentowany jest w towarzystwie tem przez wniesztorg (urząd dla handlu zagranicznego) z kapitałem 300.000 dolarów. Zaznaczyć należy, że jeden z założycieli zlikwidowanego „Brytopolu" jest niejaki Fürstenberg, brat rodzony dyplomaty sowieckiego Haneckiego (nazwisko prawdziwe Förstenberg).

Realizacja projektu budowy kolei Kraków-Myślenice-Zakopane.

Kraków, 6 lutego.

(h.) Jak w swoim czasie donosiliśmy, wydział powiatowy w Myślenicach poczynił starania celem **realizacji projektu budowy kolei z Krakowa do Zakopanego przez Wieliczkę, Myślenice, oraz Mszanę Dolną.** Projekt przewiduje też **połączenie Warszawy z Krakowem** skróconą linją **przez Kielce i Miechów** tak, że droga z Warszawy do Krakowa, która trwa teraz 13 i pół godzin, wynosiłaby **tylko 8 godzin. Podróż z Krakowa do Zakopanego,** trwająca obecnie 7 godzin, **skróciłaby się do niespełna 4-ch godzin.**

Obecnie dowiadujemy się, że w sprawie tej interwenjowało ponownie w ostatnich dniach **w ministerstwie** kolei kilku posłów i senatorów, **którzy uzyskali od ministra kolei zapewnienie, że budowa nowej tej linji kolejowej:** Warszawa-Radom-Kielce-Miechów-Kraków-Myślenice i Mszana Dolna **została objęta programem rozbudowy sieci kolejowej w Państwie** na najbliższą przyszłość. Obecnie są w toku rokowania **z prywatnem konsorcjum** w sprawie budowy linji Warszawa-Radom-Ostrowiec i temu to konsorcjum zamierza ministerstwo oddać budowę koleji Warszawa-Zakopane.

Echa zbrodni listopadowej.

(h.) Wczoraj w krak. sądzie okręg. karnym toczyła się rozprawa przed s. s. o. Stuberem przeciw Karolowi **Kornickiemu,** st. oficjałowi pocztowemu, Józefowi **Tepperowi,** podurzędnikowi pocztowemu, Walerjanowi **Dąbrowskiemu,** werkmistrzowi pocztowemu, Janinie **Persowskiej,** manipulantce poczt., oraz Janowi **Packanowi,** urzędnikowi kolejowemu. Wszyscy wymienieni byli oskarżeni **w związku ze strajkiem kolejowym i pocztowym z listopada 1923 r.**

W szczególności Kornicki odpowiadał za to, że 7 listopada 1923 działał zapomocą **nastraszenia** na zgromadzonych do pełnienia służby pocztowców, **aby służby tej nie obejmowali.** Inni zaś oskarżeni dnia 8 i 10 listopada 1923 **zachwalali strajk pocztowy i występowali przeciw pracującym.**

Na wczorajszej rozprawie odczytano akt oskarżenia, jednak z powodu choroby oskarżonego Kornickiego rozprawę odroczono, a sędzia przychylił się do wniosku obrony i dopuścił na następną rozprawę świadków odwodowych.

Dalsze szczegóły sensacyjnej afery poborowej w Krakowie.

Kraków, 6 lutego.

(h.) Jak już wczoraj donosiliśmy, w **krakowskiej P. K. U. wykryto** w ostatnich dniach **nadużycia poborowe.** W związku z tą aferą **aresztowała żandarmerja wojskowa sierżanta sztabowego Pałaszyńskiego i drugiego podoficera zawodowego** pracującego w biurach P. K. U.

Nadto na polecenie prokuratury wojskowej **zawieszeni zostali w urzędowaniu szef poboru przy D. O. K. Nr. V. pułk. Wiśniewski, komendant P. K. U. pułk. Wolff i zastępca jego kpt. Lasoń, na czas trwania dochodzeń specjalnej komisji,** wydelegowanej z ministerstwa w związku z ujawnionemi nadużyciami. Komendę P. K. U. objął ppłk. **Hulka** z D. O. K. krakowskiego.

Podobno cała ta **afera zatacza coraz szersze kręgi,** gdyż w P. K. U. **wystawiono jeszcze przed poborem zwalniające od służby wojskowej poświadczenia, oraz drogą nielegalną wydawano pozwolenia na wyjazd za granicę z pominięciem władz D. O. K.** Równocześnie prowadzone są dochodzenia **przeciw osobom cywilnym,** wmieszanym w tę aferę.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Śpiewak własnej niedoli".
Sobota: „Śpiewak własnej niedoli".
Niedziela popoł.: „Miód kasztelański" — wieczorem: „Idjota".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Piątek: Bacharatka".
Sobota popoł.: „Hrabina Marica" — wieczorem: „Bacharatka".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek: „Ninetka".
Sobota: „Ninetka".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Złamana lilja" z Liljaną Gish i Barthelsem.
Reduta: „Czy kobieta jest wierna" (Ukojenie) z Lucy Dorraine; jako dodatek wielka komedja w 6 aktach Erika Glesnera.
Sztuka: „Zaza"; dramat sensacyjny w 7 wielkich akt. W głównej roli Glorja Swanson.
Uciecha: „Most westchnień"; dramat awanturniczy w 2 serjach, 11 aktach razem.
Wanda: „Za jedną noc" (Pod flagą proroka); wspaniały dramat w 7 aktach.
Warszawa: „Dzwonnik z Notre Dame", podług nieśmiertelnej powieści Wiktora Hugo. Dwie serje, 12 aktów.
Zachęta: „Tajemnica przystanku tramwajowego", najlepszy film polski.

DYŻURY NOCNE APTEK
w dniu 6 bm.:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek, A-B 42. — **Apteka,** Łobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą,** Grzegórzecka 1. 9. — **Apteka pod Jagiellą,** Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem,** Krakowska 19.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 5 BM.

Grand Hotel: Generał Kazim. Horoszkiewicz z Katowic; generał Wład. Bejnar z Skierniewic; hrabina Marja Komarska z Grodowic; bar. Rom. Czeczowa z Grodowic; Adamowie Byszewscy z Bejsc; dyr. Zygmunt Okoniewski ze Lwowa; Józef Pawgert z Sidorowa; Alicja Maczewska z Łodzi; Izydor Falbel ze Lwowa; pułk. Stefan Iwanowski z Łodzi; Stefan eBnde z Wiednia; Józef Byczewski z Częstocic; Kaz. Dąbrowski z Włostowa; Edward Münter z Dworów; Gerson Engel z Wiednia; Wojciech Ambroziewicz z Katowic.

Hotel Saski: Karol Dąbski dyr. kopalni z Borysławia; Jerzy Scholtz właśc. fabryki z Lublina; Edward Lohman obyw. ziem. z Szczucina; Stanisław Trzetrzewiński właśc. dóbr z Górki; Piotr Tumidajski właśc. kop. ropy z Gorlic; Feliks Łopieński przemysł. z Warszawy; hr. Jan Tarnowski właśc. dóbr z Chorzelowa; Paweł Sowa, urzędn. banku ze Stubmu.

BAL UCZNIÓW SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH. Pod egidą Szkoły Nauk Politycznych odbędzie się w sobotę dnia 7 lutego br. w salach Kasyna oficerskiego bal reprezentacyjny pod protektoratem ministra spraw zagranicznych Aleks. hr. Skrzyńskiego, ks. rektora Zimmermanna, gen. broni hr. Szeptyckiego. Rolę gospodyń i gospodarzy balu przyjęło szereg wybitnych osobistości, między innemi: wojew. Kowalikowski, prezyd. Wawrauschowie, Zdzisł. Tarnowscy, gen. Kulińscy, A. Potocka, min. Kumanieccy, dyr. szkoły hr. Rostworowski i wiele innych. Szczegółowo obmyślany program przewiduje obok tańców modnych również poloneza, mazura, kotyljona. Zapewniony wykwintny bufet, doborowe wina, kiosk szampański itp. — Zgłoszenia na listę zaproszonych gości przyjmuje się codziennie od godz. 5 do 6 wiecz. w lokalu Bibljoteki Prawników, św. Anny 12.

MIANOWANIA W KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO. Kierownik ministerstwa wyznań relig. i ośw. publ. zamianował z dniem 1 lutego br. dra Leona Pileckiego, urzędnika w VI stopniu służbowym, naczelnikiem wydziału w V stopniu i p. Feliksa Taroniego, tymczasowego kierownika szkoły powszechnej w Krakowie, radcą w VI stopniu służbowym w Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się dnia 6 lutego (piątek) o godz. 5 popoł. w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1). Na porządku obrad sprawozdanie prezydjum, wybór prezydenta, wiceprezydenta, oraz delegata Izby do prezydjum, wybór skarbnika, projekt budżetu na r. 1925, wnioski komisji budżetowej, sprawa postulatów kół gospodarczych z dziedziny ubezpieczeń społecznych, sprawa przywrócenia instytucji sądów fakturowych, sprawy pocztowe i kolejowe oraz wnioski i interpelacje.

(h) **BUDOWA DOMU MEDYKÓW W KRAKOWIE.** Prowadzona od dwóch lat akcja celem wzniesienia w Krakowie Domu dla młodzieży medycznej, zaczyna wchodzić dzięki poparciu miarodajnych czynników na realne tory. Ministerstwo robót publicznych oddało pod budowę parcelę przy ulicy Grzegórzeckiej o powierzchni 60—70 metrów. Komitet jest w posiadaniu zapisu śp. dra Świerzchowskiego z roku 1921 w wysokości około 25.000 zł, która to suma dzięki bardzo usilnym staraniom ze strony senatu Uniw. Jag., w szczególności prof. Zolla, ma być wreszcie z Ruminji niebawem do dyspozycji Komitetu wydana.

Prócz tego Komitet posiada materjały w naturze, jak: 95.000 kg wapna gaszonego i zadołowanego, 10.280 kg żelaza, szkło, kantówki, a ostatnio dzięki uprzejmości p. inż. Tchórzewskiego nabył po bardzo niskiej cenie 29 m3 drzewa deskowego.

Pomiarów parceli już dokonano, przyczem Zakład geologiczny U. J. stwierdził, że woda zaskórna znajduje się na 4 i pół m. pod powierzchnią, przez co warunki budowy przedstawiają się korzystnie. Budynek ma mieścić 300 pokoi i ma być budowany stopniowo, przyczem w miarę posuwania się budowy naprzód, poszczególne piętra będą oddawane do użytku.

Założenie kamienia węgielnego projektowane jest w pierwszych dniach kwietnia br.

Z głęboką wi... że szerokie warstwy społeczeństwa po... tę tak ważną w obecnej dobie akcję przyjścia z pomocą kształcącej się młodzieży medycznej. Komitet przystępuje od 1 lutego br. do zbierania składek na powyższy cel i prosi o nadsyłanie ofiarowywanych kwot pod adresem Komitetu: Kraków, ul. Kopernika 23 lub na konto P. K. O. Nr. 401, 343.

PŁACENIE PODATKÓW MIEJSKICH. Wobec przeciążenia ludności podatkami komunalnemi i państwowemi, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu uznało za konieczne, aby polecić, by związki komunalne przy ściąganiu swoich podatków powodowały się następującemi zasadami: 1) Termin płatności podatków komunalnych należy ustalać w ten sposób, aby nie zbiegały się one z terminami płatności podatków państwowych; 2) płatnicy muszą być w terminie zawiadomieni o płatności podatków komunalnych; 3) wobec nieurodzaju zeszłorocznego związki komunalne nie będą mogły pobierać podatków na cele inwestycyjne wcześniej, niż przed zbiorami, tj. w trzecim i czwartym kwartale br.

(h) **PRZENIESIENIE STAROSTÓW.** Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Ludwika Freindla z Dąbrowy do Krakowa i przydzielił do służby w urzędzie wojewódzkim; kierownictwo starostwa w Dąbrowej powierzył minister dr Janowi Pomiankowskiemu, referendarzowi urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

(h) **NOWI SĘDZIOWIE W KRAKOWIE.** W krak. sądzie okręg. karnym na opróżnione stanowiska sędziów okręgowych powołani zostali: Dr Józef Jura, sędzia z Mszany dolnej, Stanisław Stokłosa, naczelnik sądu powiatowego z Międzychodzia w Poznańskiem, Józef Horski, sędzia powiatowy z Mielca i b. sędzia wojsk. w Krakowie, Franciszek Klasa, sędzia pow. z Pleszowa w Poznańskiem i dr Alfred Wysocki, sędzia pow. z Krakowa. Sędziowie dr Jura i Stokłosa objęli już urzędowanie.

(h) **REDUTA KRAK. OCHOTN. TOW. RATUNKOWEGO** odbędzie się dnia 17 bm. (wtorek) w salach Starego Teatru pod protektoratem wojewody Kowalikowskiego.

(h) **WNOSZENIE PODAŃ W SPRAWIE KIOSKÓW.** Ostatniemi czasy wzrosła liczba petentów wnoszących do magistratu podania o zezwolenie na postawienie kiosku w mieście i to prawie bez wyjątku w najruchliwszych punktach. Ponieważ sprawa budowy nowych kiosków jest w obecnym stanie rzeczy nieaktualną, gdyż miejsca odpowiednie na kioski przeznaczono pod kolumny reklamowe — magistrat zwraca tą drogą interesowanym uwagę, ażeby podań takich nie wnosili, gdyż niepotrzebnie narażają się na wydatki związane z wnoszeniem podania, sporządzaniem planów itd. Magistrat zaznacza, że może zezwalać na nowe kioski tylko na krańcach miasta i to z reguły na miejscach z góry na to przeznaczonych.

WIECZÓR KRESOWY Z TAŃCAMI. Dnia 12 bm. w sali Starego Teatru odbędzie się wieczór kresowy z tańcami pod protektoratem wybitnych osobistości naszego miasta. Zabawa zapowiada się świetnie. Komitetowi pań zapowiedział swój udział liczny poczet rodzin i osób z Górnego Śląska ze świata przemysłowego, finansowego i urzędniczego. Między innemi odtańczony będzie krakowiak i mazur w strojach narodowych. — Spodziewać się należy, że obywatelstwo m. Krakowa tłumnie poapieszy na bal, z którego dochód przeznaczony jest na pomoc dla biednych, zrujnowanych uchodźców z ziem wschodnich. — Wstęp niezwykle niski (bilet 6 zł, akademicki 3 zł) umożliwia udział w zabawie szerokim sferom tut. obywatelstwa, które będzie miało sposobność bliższego zetknięcia się z przedstawicielami Górnego Śląska.

(h) **JAK ŻYDZI KRAKOWSCY WITALI SWEGO RABINA.** Wczoraj popołudniu przyjechał do Krakowa nowy rabin gminy żydowskiej p. Józef Kornitzer. Na dworcu kolejowym zebrały się tłumy ludności żydowskiej, oczekując przyjazdu rabina, który o godz. 3.40 popołudniu przybył pociągiem z Bielska. Dwa specjalne wagony zostały przesunięte na tor boczny na dworcu zachodnim, poczem z jednego wagonu wysiadł rabin Kornitzer w towarzystwie członków rady wyznaniowej, którzy przywitali go uprzednio w Trzebini. Z dworca pojechał rabin powozem wśród szpaleru tłumów żydowskich, które ustawiły się na całej drodze ulicami Potockiego, Starowiślną, Dietlowską, Krakowską i Józefa do starej bożnicy kazimierzowskiej. Za powozem rabina jechało jeszcze kilkanaście powozów z delegacjami gmin żydowskich, rabinami okolicznemi itd. W dzielnicy żydowskiej przyozdobiono **okna domów dywanami i oświetlono lampionami** i świecami. U wejścia bożnicy przywitał nowego rabina imieniem gminy żydowskiej prez. dr Landau, poczem wprowadził go do bożnicy i wygłosił przemówienie powitalne.

Po odprawieniu modłów wieczornych, nowy rabin wygłosił kazanie. P. Kornitzer przy wjeździe do Krakowa ubrany był w odświętny strój polskich orthodoksów, w czarny atłasowy płaszcz i wysoki kołpak sobolowy.

Nowy rabin, p. Kornitzer liczy 45 lat, jest Krakowianinem, **a ostatnio pełnił funkcje rabina** w Wielkim Sevliuszu w Czechosłowacji. Zaznaczyć należy, że p. Kornitzer obejmuje stanowisko rabina krakowskiego opróżnione od 20 lat. Wprowadzenie nowego rabina w urzędowanie nastąpi za kilka dni na uroczystem posiedzeniu rady wyznaniowej.

(h) **NOWY NAPAD RABUNKOWY.** Tut. eksp. śledczą pod „Telegrafem" zawiadomiono, że na drodze z Dębna do Biadolin napadli bandyci na Stanisława Pałkę. Bandyci pod groźbą rewolwerów zrabowali Pałce 235 zł, poczem zbiegli.

(h) **UPROWADZENIE 13-LETNIEJ DZIEWCZYNKI.** Policja aresztowała Michała Szymczyka, lat 36 liczącego stolarza, pod zarzutem uprowadzenia i usiłowanego zgwałcenia 13-letniej dziewczynki.

(h) **KSIĄŻĘ ŚWIATOPEŁK W POTRZASKU.** Organa policyjne aresztowały niejakiego Jana Zawadzkiego, podającego się za księcia Światopełka. Światopełk korzystając z gościnności p. A. Leszczyńskiego w Zawierciu, ograbił przy sposobności jego mieszkanie, poczem zbiegł do Krakowa.

(h) **KRWAWY WYPADEK PRZY POWITANIU RABINA W KRAKOWIE.** Wczoraj w czasie powitania rabina Kornitzera w Krakowie przybyły specjalnie na tę uroczystość z ziemi siedleckiej w b. Kongresówce, Icko Ecker, doznał nieszczęśliwego wypadku. Oto zebrany tłum żydowski nacisnął swego współwyznawcę tak silnie, że tenże doznał krwotoku nosa. Skrwawionego Eckera opatrzyło pogotowie ratunkowe.

NEKROLOGJA.

Feliks Rehman, lat 60, zmarł 5 bm. Pogrzeb odbędzie się 6 bm. o godz. 11 rano z kaplicy cmentarnej.

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. „Zaklęte trzewiczki“, prześliczna bajka Hertza ze śpiewami, wystawioną zostanie w przyszłym tygodniu dla dzieci. Przedstawienia dla dzieci odbywać się będą popołudniu o godz. 3.30 po cenach całkiem zniżonych. — Najbliższą premjerą operetkową będzie sensacja sezonu „Perły Kleopatry“ Oskara Straussa, która otrzyma nową wspaniałą wystawę. Dziś w piątek i codziennie wieczór „Bachantka“. — W sobotę i niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Hrabina Marica“.

W KRAKOWSKIM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28 odbędzie się dziś w piątek 6 lutego br. o godz. 7-ej wieczór zebranie, na którem wygłosi odczyt p. inż. J. Dąbrowski z Warszawy na temat: „Budowa kotłów wysokoprężnych w kraju i zagranicą“ (dalszy ciąg referatu p. prof. inż. Chromińskiego) z obrazami świetlnymi. Goście mile widziani!

WIEC LOKATORÓW. Związek lokatorów (plac Matejki 3) urządza w niedzielę dnia 8 lutego br. o godz. 10 rano w sali Sokoła wiec obywatelski. Na porządku dziennym: Zagajenie wiecu; budowa baraku dla eksmitowanych (ref. prezes Związku M. Burczyk); rozbudowa miasta (ref. dr Aschenbrenner). Na wiec ten zaprasza wydział Związku pp. senatorów, posłów, prezydjum miasta, reprezentacje wszystkich władz państwowych i ogół obywateli.

„KRAKUS“ Przemysł spirytusowy i chemiczny S.A. w Krakowie

V. Zwyczajne

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

W dniu 29 stycznia br. w lokalu Banku Małopolskiego S. A. w Krakowie odbyło się V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów.

Zebranie zagaił prezes Rady Zawiadowczej p. Dyr. Albert **Ungar**, stwierdzając jego prawomocność, poczem udzielił głosu nacz. dyr. p. **Seidenfrauowi**, celem złożenia sprawozdania.

Sprawozdanie obejmuje rok gospodarczy od 1 września 1923 do 31 września 1924.

W tym czasie podwyższono kapitał akcyjny z 100.000.000 Mkp. na 250,000.000 Mkp., a to w drodze VIII. emisji akcji.

Spółka uzyskała koncesję na urządzenie Oddziału wolnego składu w Szczakowie, gdzie na własnej parceli około 4-morgowej wybudowano duży magazyn oraz zbiorniki na spirytus, jakoteż tor przemysłowy.

Na wzmiankę zasługują jeszcze następujące inwestycje: wykończenie domów mieszkalnych dla urzędników i robotników; zakupno kotła parowego i powierzchni ogrzewalnej 250 metr. kwadr. wraz z zamurowaniem tegoż; zakupno zbiornika wolno stojącego o pojemności 8.000 hl. i zmontowanie; zakupno wagi pomostowej i zmontowanie tejże; zakupno 2 żelaznych zbiorników o pojemności 1.500 hl. na zaciery dla gorzelni przemysłowej, celem osiągnięcia większej sprawności; rozpoczęcie budowy zbiornika żel.-betonowego w podwórzu na zamagazynowanie 250 wagonów melasy; przerobienie starego zbiornika melasowego o pojemności 7.000 hl. na zbiornik na spirytus.

Spółka posiada zatem zbiorniki wolno stojące o łącznej pojemności 20.000 hl. — Ponadto znajduje się w wolnym składzie 12 zbiorników żelaznych o pojemności 2.200 hl. — Wszystkie zbiorniki mogą więc pomieścić razem 22.200 hl. spirytusu.

Ogólne koszta inwestycji i budowy w r. 1923—24 wynoszą zł. 369.607.15.

Produkcja w gorzelni w kampanji 1923—24 była rekordowa. Przerobiono 430 wagonów melasy, z której uzyskano 125 wagonów spirytusu. W tym okresie była produkcja Spółki największa ze wszystkich gorzelń w Państwie.

Produkcja w rafinerji była również rekordowa, gdyż przerafinowano w tym okresie 353 wagonów spirytusu. Takiej ilości nie przerafinowała żadne inna rafinerja w Małopolsce.

Obrót spirytusu w okresie sprawozdawczym wynosił 3,530.927 L proc.

Spółka uzyskała pozwolenie na eksport spirytusu zagranicę do wysokości 75 wagonów. Z tej ilości wyeksportowano 39 wagonów. Wysłano zagranicę również 8.500 kg. olejów fuzlowych.

Fabryka wódek i likierów była bez przerwy w ruchu i osiągnięto w tej gałęzi większą produkcję, niż w roku ubiegłym.

W fabryce potażu udoskonalono produkcję, albowiem Spółka wyrabia już potaż wysoko-procentowy, t. j. 90—95 proc. i będzie obecnie mogła tak pod względem jakości, jakoteż i ceny z zagranicą konkurować.

Zakłady Przemysłowe „Krakus“ uiściły tytułem podatku akcyzowego w ubiegłej kampanji zł. 1,935.310.

W okresie sprawozdawczym czyniła Dyrekcja szczególne zabiegi, by osiągnąć możliwie największy obrót tak w gorzelni, jak i w rafinerji, gdyż przewidywała rychłe wprowadzenie monopolu spirytusowego i liczyła się z tem, że Dyrekcja Monopolu będzie stosowała kontyngent do wielkości produkcji i obrotu ostatnich trzech lat. Przewidywania te — jak się obecnie przekonać można — nie zawiodły.

W kierunku rozwoju przedsiębiorstwa zawdzięcza Spółka wiele Oddziałowi Krakowskiemu Banku Polskiego oraz Bankowi Małopolskiemu, które popierały usiłowania Spółki z życzliwością i w wydatnej mierze, przez udzielanie odpowiednich kredytów.

Sprawozdanie powyższe przyjęło Zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie złożył dyr. Seidenfrau sprawozdanie dodatkowe za okres od 1 września 1924 do 31 grudnia 1924.

W tym okresie zakupiono 8 cystern, tak, że obecnie posiada Spółka 18 własnych cystern.

Inwestycje od 1 września 1924 do końca grudnia 1924 wynoszą razem zł. 134.677.59. Jeżeli doliczy się inwestycje z okresu kampanji 1923—24, które wynosiły zł. 369.607.15, uzyska się okrągło kwotę 500.000 złotych, jako sumę łącznych inwestycji za czas 16-tu miesięcy.

W grudniu 1924 zawarła Spółka umowę z Dyrekcją Państwowego Monopolu Spirytusowego (D. P. M. S.) w sprawie składowania i rafinowania spirytusu na rachunek Monopolu. Uzyskano kontyngent do rafinowania, gwarantowany na 220 wagonów rocznie. Prawo odpędu dla gorzelni otrzymała Spółka największe w Polsce, a mianowicie 126 wagonów rocznie, z czego D. P. M. S. obejmie 60 procent, a reszta wyprodukowanego spirytusu będzie przeznaczona na eksport.

D. P. M. S. uznała prywatny wolny skład w Szczakowej za Oddział Zakładów Przemysłowych „Krakus“ w Krakowie, z którego nastąpi wydawanie spirytusu dla poszczególnych odbiorców na zlecenie D. P. M. S.

Spółka zawarła również umowę w sprawie sprzedaży komisowej spirytusu na rachunek D. P. M. S., tak na rzecz zakładów fabrycznych w Krakowie, jakoteż i na rzecz Oddziału w Szczakowej.

Umowy zawarte z D. P. M. S. zapewniają zakładom przemysłowym Spółki pełny ruch i uwzględniwszy wynagrodzenie za składowanie, rektyfikowanie oraz komisową sprzedaż spirytusu, zapewniają oprocentowanie kapitału akcyjnego, amortyzację i zysk.

Bilans za r. 1923—24 zamyka się w aktywach i passywach sumą 1,516.184:16 zł. przy zysku netto 272.842.18 zł. Rachunek Zysków i Strat zaś sumą 764.734.20 zł.

Walne Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie bilans wraz z rachunkiem strat i zysków, udzielając absolutorjum Radzie Zawiadowczej i Dyrekcji Spółki, oraz postanawiając z zysku netto 272.842.18 zł. wydzielić na dywidendę 180.200 zł., czyli po 20 groszy od każdej akcji (po 280 Mkp. nominalnie), płatną z dniem 1 kwietnia 1925.

Na cele społeczne i humanitarne przeznaczono kwotę 2.751.75 zł.

Majątek Spółki (nieruchomości i urządzenia fabryczne bez inwentarza i zapasów) przeszacowany przez Komisję Województką wynosi 1.901.983.60 zł.

Bilans otwarcia na dzień 1 września 1924 zamyka się sumą w złotych 3,089.433.09.

Walne Zgromadzenie jednomyślnie postanowiło określić kapitał zakładowy w sumie 1,802.000 zł., podzielony na 180.200 sztuk akcji po zł. 10 nominalnie każda.

W związku z tem 901.000 sztuk akcji, znajdujących się w obiegu, postanowiono zamienić na 180.200 sztuk akcji złotowych w stosunku 5 akcji starych na jedną akcję nową 10-cio złotową.

Prezprowadzone wybory powołały jednomyślnie do Rady Zawiadowczej, występujących przez wylosowanie pp. dyr. Dra Kazimierza Baudę i radcę Wacława Potuczka, zaś do Komisji rewizyjnej ponownie pp. dyr. Jana Krzyżanowskiego, dyr. Maksymiljana Mestera, jako członków i pp. sekr. Dra Rudolfa Beres i mec. dra Izydora Drohockiego jako zastępców.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący, zamykając obrady, wyraził podziękowanie Dyrekcji, a przedewszystkiem naczelnemu dyrektorowi Seidenfrauowi za intenzywną i owocną pracę, dzięki której mogła Spółka w ubiegłej kampanji osiągnąć wcale korzystne rezultaty.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Śpiewak własnej niedoli.

(Sztuka w 3 aktach Ossipa Dymowa).

Jest to sztuka napisana przez żyda i przeznaczona dla ghetta. P. Piekarski wyciągnął ją z repertuaru żydowskiego teatru żargonowego na scenę polską. W jakim celu?

Trzeba jeszcze raz przypomnieć, że przeznaczeniem sceny miejskiej w Krakowie jest służenie narodowej sztuce polskiej. A zatem zarówno wciąganie tego teatru w błoto propagandy komunistycznej, jak to było na przedstawieniu „Śmierci na gruszy“, jak również wysługiwanie się żydom wystawianiem sztuk żargonowych w oprawie polskiej — jest pogwałceniem idei, dla której ten teatr powstał.

A że według prawa przyrodzonego każde odstępstwo od idei mści się na tym, który się tego dopuszcza, tak też i te ciągłe zdrady i odchylenia teatru miejskiego od swego przeznaczenia już się zemściły na teatrze miejskim, wypłaszając zeń prawie zupełnie polską inteligencję. Gdybyż jeszcze szło o obraz z życia żydów, żyjących w Polsce, miałoby to jakieś znaczenie dla poznania ich psychiki na tle otoczenia polskiego. Ale przedstawienie życia żydów rosyjskich, opisanego z wybitną tendencją wywoływania dla ich drobnych i małostkowych przeżyć współczucia w chwili, kiedy ustawicznie dokonywa się najazd żydów z Bolszewji na ziemię polską, robi na scenie krakowskiej wrażenie propagandy filo-żydowskiej.

Sama sztuka osnuta na tle nieodwzajemnionej miłości biednego żydka do pokojówki z żydowskiego domu burżuazyjnego, ciekawa tylko ze względu na świetną charakterystykę żydostwa rosyjskiego, grana była z nakładem reżyserskiej pracy, jakiego niejedna sztuka polska mogłaby jej pozazdrościć. Zarówno role męskie (głównie p. Rodziewicz), jak i kobiece (p. Klońska-Sauerowa), opracowane bardzo starannie, dowodziły, że przy obecnym zespole mógłby teatr miejski stanąć nawet na wysokim poziomie, gdyby nie obecne kierownictwo teatru, które go przez niefortunny dobór repertuaru i jeszcze niefortunniejsze dyrygowanie siłami artystycznemi z dnia na dzień coraz bardziej grzebie.

L. Skoczylas.

———xox———

TEATR „BAGATELA“.

„Ninetka“

(Komedja w 3 aktach P. Petera i H. Falka).

Leciutka i zabawna sztuka spółki autorskiej „Ninetka“ nie ma wprawdzie pretensji do nowości (mocno już bowiem trąci myszką), ale ma słuszną pretensję — do powodzenia.

Męski bohater sztuki, młodziutki bubek z arystokratycznej rodziny, ma czcigodnego papę, który pragnie go jak najrychlej ożenić. Ale na swoje szczęście ma on też przyjaciela, który go zręcznie z sideł przez papę zastawionych zawsze ratuje. Także i tym razem, kiedy papo wyszukał mu jakąś notabene bardzo bogatą, choć nie najmłodszą już markizę. Młody hrabia, idąc za radą przyjaciela, pragnie zrazić markizę do siebie, więc jedzie do miejsca, gdzie ma poznać markizę, ale w towarzystwie rzekomej kochanki, którą gra wynajęta na ten cel modystka Ninette. Nie wie jednak o tem, że ową modystką jest sama markiza, która dowiedziawszy się podstępnie od Ninetty o planach hrabiego, prosiła ją o odstąpienie tej roli. W ciągu pobytu swego w towarzystwie hrabiego, markiza odkrywa w sobie głęboki pociąg do jego przyjaciela, którego też darzy pełnem zaufaniem. Gdy nagle młody bubek poznał, że ową markizą jest jego przybrana kochanka, gdy wreszcie postanowił na serjo prosić o jej rękę, jest już zapóźno. Markiza należy już do jego przyjaciela ciałem i duszą.

Zarówno młody hrabia (**Wesołowski**) i jego przyjaciel (**A. Kwiatkowski**), jakoteż markiza (p. **Barwińska**) wraz z swą rywalką (p. **Makarczyk**) stanowili doskonale zgraną fornalkę, oklaskiwaną przy otwartej widowni.

P. Barwińska dała swej kreacji piękny podkład sentymentu, a p. Makarczyk poprawiła nieco wrażenie pierwszego występu. P. Wesołowski jest przykładem szybkiego rozkwitu talentu lekkiego amanta, który główny nacisk kładzie na wydobycie osobistego wdzięku i uroku. Wreszcie p. Fertner w roli męża Cecylji toczył się komicznie jak kula bilardowa po scenie.

L. Skoczylas.

Zaniechanie wycieczek przez Saharę.

Wydawszy około piętnastu miljonów franków na budowę hotelów i schronisk, urządzenie zbiorników na benzynę i warsztatów oraz na inne inwestycje, związane z obsługą wycieczek turystycznych w poprzek pustyni Sahary, od Colomb Bechar, ostatniej stacji kolei algielskiej, do rzeki Nigru — paryska fabryka samochodów Citroena zmuszona była zaniechać tego wielkiego przedsiębiorstwa, choć w dziennikach francuskich i angielskich zjawiły się już wielkie jej ogłoszenia, zapowiadające te wyprawy turystyczne nad Niger.

Wydano już polecenie sprzedaży wielkich hotelów, zbudowanych w Colomb Bechar, tudzież w miastach Gao i Niamey nad Nigrem, opuszczenia schronisk, zbudowanych wzdłuż drogi, w pustyni Sahary i sprowadzenia z powrotem do Colomb Bechar samochodów i zapasów, rozlokowanych wzdłuż tej drogi.

Powodem tak nagłego zaniechania, bez względu na poniesione straty wielkiego przedsiębiorstwa, nęcącego nowością swą już setki turystów, był brak odpowiedniej opieki wojskowej wzdłuż zamierzonej drogi przez rząd francuski.

Pod koniec grudnia nadeszła do Paryża wiadomość, że patrol francuski wpadł w zasadzkę, urządzoną przez powstańców marokańskich w odległości zaledwie 50 kilometrów od Colomb Bechar, w pobliżu drogi, którą miały przebywać samochody turystyczne. Zapytane wskutek tego algierskie władze wojskowe, czy mogłyby zapewnić turystom bezpieczeństwo, odpowiedziały przecząco. Nie pozostawało więc nic innego, jak wyrzec się pięknego zamiaru.

Podobno p. Citroen ma żal do rządu francuskiego, że rząd ten zachęcał go do zorganizowania owych wycieczek, które byłyby chlubą dla francuskiego przemysłu samochodowego, nie uprzedziwszy o niebezpieczeństwie, na jakie narażeni byliby turyści, przebywający pustynię bez odpowiedniej osłony wojskowej.

Nieco o teatrze rzymskim

Jeden z uczonych niemieckich, **Colbert**, wydał świeżo książkę pt. „Bankierzy i gra giełdowa przed 2000 lat“, w której, chcąc dać wyczerpujący obraz życia Romy za czasów Augusta, omawia szerzej sprawy **teatru rzymskiego.**

Wyjmujemy z tego rozdziału kilka interesujących szczegółów:

Aby odwrócić Rzymian, pozbawionych wszelkich praw politycznych, od niebezpiecznych dla nowego rządu myśli, ofiarowano widowiska. Już Juljuszowi Cezarowi dał ciętą odpowiedź aktor **Pylades**, gdy mu czynił wyrzuty z powodu jakiegoś skandalu zakulisowego: „Cezarze, to twoje szczęście, że lud **nami** się **zajmuje!**“

Tragedja coraz częściej zaczynała być usuwaną ze sceny, a na jej miejsce — zupełnie jak za naszych czasów — wciskały się nieprzyzwoite pantominy i sztuki z efektowną wystawą, t. zw. teraz „bomby“.

Imperator August starał się, ale napróżno, o podniesienie upadającego już za jego czasów teatru. Zakazał on także politycznych manifestacyj w teatrze, które były podtrzymywane przez dobrze płatną klakę.

W tragedjach grali tylko mężczyźni, ubrani w maski. W komedji jednak **pojawiły się na scenie kobiety,** co obniżało niebawem poziom moralny teatru.

Zaczęto bawić się tylko wtedy, gdy na scenie występowali ulubieni tenorzy i tancerki, z których jedną **Arbusculę,** uwiecznił Horacy w swej satyrze, gdzie każe jej mówić: „Wystarcza mi, gdy mnie oklaskują rycerze — lud może mnie wygwizdywać“.

„Gwiazdy“ otrzymywały już wówczas wysokie gaże: aktor **Roscius** miał 600.000 sesterców pensji rocznej, a tancerka **Djonisja** — 200.000.

Ale i przedsiębiorcom teatralnym działo się w Rzymie nieźle. Np. niejaki **Aesopus** miał 20 miljonów sesterców majątku, zarobionych na teatrze.

Mieszkańcy Rzymu kochali się w widowiskach. Dość powiedzieć, że trzy wielkie teatry tego miasta, liczące razem **49.500 miejsc siedzących,** bywały zawsze pełne za czasów pierwszych cesarzów. Oprócz tego wypełniali Rzymianie po brzegi olbrzymie cyrki, znajdujące się w mieście.

Wystawa niektórych sztuk teatralnych imponowałaby nawet za naszych czasów. Np. w ulubionej wówczas „Klitemnestrze“ występowało na scenie **600 mułów,** jakto stwierdza Cycero, a w „Koniu Trojańskim“ należało do wystawy 3.000 dzbanów z winem.

Nawet „scena do obracania“ znana była Rzymianom. Urządził ją niejaki **Scribonius Curo** w teatrze przez siebie zbudowanym, gdzie w dzień grali aktorzy, a wieczorami walczyli gladjatorowie.

Fabryka podrabianych obrazów w Niemczech.

W miasteczku **Mörs**, położonem niedaleko **Düsseldorfu,** udało się policji wykryć formalną **fabrykę podrabianych obrazów** z podpisami pierwszorzędnych żyjących malarzy niemieckich.

Fabryka, będąca własnością niejakiego **Franza,** agenta handlowego z zawodu, robiła bajeczne interesy, gdyż Franz płacił najniższe ceny artystom za fałszerstwa, a za sfałszowane obrazy brał kolosalne sumy.

Wreszcie urwało się ucho u dzbana.

Pewien „kunsthändler“, zamieszkały w Mörs, kupił od Franza **dwa obrazy olejne,** których autorem miał być znany malarz niemiecki, prof. von **Gebhard** z Düsseldorfu. Nabywcy wpadły jednak w oko **pewne słabe strony** w wykonaniu tych obrazów i udał się osobiście do prof. Gebharda, aby ten mankament mu wyjaśnił. Profesor oświadczył, że **przedłożone obrazy są podrobione, bo on ich wcale nie malował.**

Stropiony „kunsthändler“ udał się do policji, która, wziąwszy w obroty Franza, wykryła prowadzone przezeń przedsiębiorstwo. Podczas śledztwa **skonfiskowano 24 obrazy** w rozmaitem stadjum wykończenia, które miały być puszczone następnie w obieg, jako oryginały mistrzów niemieckich i **aresztowano 15 artystów-malarzy,** którzy zajmowali się ich podrabianiem.

Sąd ławniczy w Düsseldorfie skazał Franza na 1 i pół roku ciężkiego więzienia za dokonane oszustwa przy sprzedaży obrazów, malarzom zaś wymierzył tylko drobne kary aresztu, ponieważ dopuszczali się fałszerstw, zmuszeni do tego poprostu głodem, jak to w czasie rozprawy dowiedli.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Baskowicza.